

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łm 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łm. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY p.t. „ŻYCIE”

Za duszę

Ś.p. Alfreda Szachno

kawalera Virtuti Militari ochotnika 13 pułku Ułanów Wileńskich, zmarłego w Wilnie 21 listopada 1930 r. pochowanego w Cerkwinach dn. 24 listopada 1930 r. zostanie odprawiona Msza św. w dniu 2 grudnia 1930 r. w Kaplicy Eucharystycznej Serca Jezusowego (Mickiewicza 19 m. 2, u W. P. M. Jeleńskich) o godz. 8 m. 15 rano.

O czem zawiadamia

Rodzina.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi mojemu

Ś. p. JÓZEFOWI RODZIEWICZOWI

a w szczególności p. Tadeuszowi Buszowi za Jego wyjątkową życzliwość i pomoc, okazaną mi w ciężkich chwilach żałoby, składam najserdeczniejszą podziękę.

ZONA.

NOWOŚĆ

Tak żyć i odżywiać się potrzeba aby zachować zdrowie

Wskazówki higieniczne i kulinarne

Dr GIRSZOWICZ M.

Skład główny w Księgarni K. RUTSKIEGO

Wilno Wileńska 38 Tel. 941

do nabycia we wszystkich księgarniach.

—0

UWAGA!!!

Z rabatem 20%

Wyprzedaż przedświąteczna resztek jedwabi, wełen, pończoch, bielizny damskiej i męskiej

JÓZEF KŁODECKI

ZAMKOWA 17 (obok kościoła św. Jana) Tel. 928.

Pl. Orzeszkowej 3
„Biblioteka Nowości”
Dzieła klasyczne
Ostatnie nowości (polskie i obce)
Lektura szkolna
Czynna od 11 do 18.
Kaucja 5 zł.
Abonament 2 złot.

Popierajcie Polską
Macierz Szkolną

Wileńska 18—8.

KAPELUSZE

velour i in. od 9.—

CZAPKI futrzane i wełn. od 4.—zł.

Wystawa: „jak powstaje kapelusz”.

MIESZKOWSKI, MICKIEWICZA 22

LEKCJE

GIMNASTYKI RYTMICZNEJ ORAZ PLASTYKI

dla dzieci od 7—14 lat.

4392—00

Zapisy przyjmują się w lokalu Szkoły Muzycznej przy ul. Mickiewicza 22-4.

Posiedzenie Rady Gabinetowej.

Wyjazd p. premiera zagranicę.

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. Piątkowe posiedzenie Rady Gabinetowej zakończyło się herbatką, na którą zaprosił p. Piłsudski najbliższych swych współpracowników p. Becka i Sławka i zwrócił się im ze swych zamiarów, a mianowicie.

P. premier ma wyjechać na dłuższy urlop zagranicę. Jeszcze przed tygodniem zakomunikował p. Piłsudski P. Prezydentowi o swej decyzji ustąpienia ze stanowiska szefa rządu i wyjeżdża zagranicę.

Jaki będzie przyszły gabinet?

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Płk. Sławek przyszły premier otworzy sesję sejmową i stanie przed Sejmem na czele rządu parlamentarnego, składającego się wyłącznie z posłów i senatorów z B. B.

Od poniedziałku rozpocznie pułk. Sławek rozmowy z dotychczasowymi ministrami.

Do przyszłego rządu nie wejdzie Matakiewicz, który nie jest ani posłem ani senatorem.

Co się stanie z teką skarbu nie wiadomo, gdyż p. Matuszewski nie wszedł do parlamentu, a zatrzymał od półtora roku dawne swe stanowisko posła Rzpłitej w Budapeszcie. Mówią o posle Byrce, jako następcy p. Matuszewskiego.

Wyjazd zagranicę p. Piłsudskiego spodziewany jest zaraz po podpisaniu przez p. Prezydenta dekretów nominacyjnych nowego rządu.

P. Piłsudskiego odprowadzi na Maderę płk. Beck, który zaraz powróci do kraju i obejmie stanowisko ministra spraw wojskowych.

P. Piłsudski zatrzyma tylko stanowisko generalnego inspektora sił zbrojnych, gdzie go zastępować będzie w czasie półrocznej nieobecności gen. Rydz-Smigły.

Sanacja twierdzi, iż p. Piłsudski zajmie się badaniem Konstytucji.

Zmiana na stanowisku nac. wydziału wschodniego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Zamiast p. Hołówki stanowisko naczelnika wydziału wschodniego w Min. Spraw Zagranicznych obejmie p. Konrad Libicki, poseł Rzpłitej w Tallinie.

Do Tallina ma być mianowany naczelnik wydziału prasowego p. Leon Chrzanowski.

Konszachty Litwinowa w Berlinie

MOSKWA. (Pat.) Komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow odbył wczoraj w Berlinie dłuższą naradę z ministrem spraw

zagranicznych Curtusem. Następnie Litwinow przyjął ambasadora tureckiego.

Uroczystości listopadowe w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) Sobotnie uroczystości z okazji 100-nej rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego rozpoczęły się uroczystym nabożeństwem, odprawionym w kościele archikatedralnym św. Jana przez ks. kardynała Kakowskiego. Na nabożeństwie obecni byli Pan Prezydent Rzeczypospolitej, nuncjusz Marmaggi, rząd in corpore, przedstawiciele państw obcych, przedstawiciele wojskowości. W głównej nawie kościoła ustawili się pluton honorowy Szkoły Podchorążych w historycznych mundurach ze sztandarem. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. biskup Szlagowski.

Po nabożeństwie na placu Zamkowym ustawili się w czworobok szkoły podchorążych, biorące udział w defiladzie. Naprzeciwko Resursy Obywatelskiej na Krakowskim Przedmieściu ustawiono specjalną trybunę dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. O godz. 10.15 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wszedł na trybunę celem przyjęcia defilady. Na czele defilujących oddziałów pierwszy szedł pluton Szkoły Podchorążych Piechoty z Komorowa-Ostrowa w historycznych mundurach i czapkach z roku 1830.

O godz. 11.30 dla oddziałów podchorążych, ustawionych w Alejach Ujazdowskich, rozległ się sygnał „Baczność”, oznajmiający, że za chwilę nastąpi historyczne zaciągnięcie warty w Belwederze. Oddziały sprezentowały broń, a płk. Bociański odczytał rozkaz dzienny dla podchorążych, upamiętniający dzisiejszą rocznicę. Następnie płk. Bociański wydał rozkaz por. Świątalskiemu, dowódcy oddziału, przybranego w historyczne ubiory, aby zaciągnął wartę. Oddział podchorążych odszedł następnie na wartownię, gdzie ustawiono wartę przy sztandarze. Zmiana warty w liczbie 10-ciu podchorążych pod dowództwem por. Świątalskiego odmaszerowała przed bramę Belwederu, gdzie zatrzymała się. Por. Świątalski przeszedł przez dziedziniec belwedeński i zameldował mjr. Buslerowi o objęciu warty w Belwederze przez oddział podchorążych. Z kolei nastąpiło rozstawianie posterunków, przyczem komenda wydawana była wedle reguł, obowiązujących w wojsku 1830 r. Po zaciągnięciu warty pozostałe oddziały podchorążych ruszyły do Łazienek, gdzie ustawiły się przed dawną Szkołą Podchorążych.

Tu nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej, gmurwanej w jedną ze ścian gmachu dawnej Szkoły Podchorążych. Na tablicy tej widnieje napis: „Rok 1830, dnia 29 listopada o godz. 7 wiecz. podchorążowie tu skoszarowani pod przewodnictwem ppor. Piotra

Wysockiego chwycili za broń, rozpoczynając walkę narodu o niepodległość”.

Po tej uroczystości oddziały podchorążych ruszyły historycznym szlakiem z roku 1830, a mianowicie ulicą Myśliwiecką, Górnośląską, Piękną, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, Trebacką, Marszałka Focha, Placem Teatralnym, Bielańską, Nalewkami i stawiły się na skwerze nawprost ogrodu Krasińskich. W miejscu tem przed 100-tu laty podchorążowie stoczyli zwycięską walkę z przeważającymi siłami rosyjskimi, zdobywając arsenal. Na miejscu tych walk na skwerku nastąpiło uroczyste odsłonięcie kamienia pamiątkowego z następującym napisem: „Rok 1830, dnia 29 listopada, o godzinie wieczornej część bataljonu pułku 4-go piechoty linjowej stoczyła tu zwycięską walkę z bataljonem gwardji rosyjskiej, przechylając naówczas szalę Powstania Listopadowego”.

Z kolei oddziały podchorążych ruszyły na ul. Zakroczymską, gdzie została odsłonięta tablica pamiątkowa w gmachu byłych koszar Sapieżyńskich.

WARSZAWA. (Pat.) W dalszym ciągu uroczystości odbyła się w sobotę wieczorem akademją w wielkim hallu politechniki warszawskiej. Zaciągnięto też wartę podchorążych w historycznych mundurach z 1830 r. Na akademję przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Inauguracyjne przemówienie wygłosił prezydent m. Warszawy p. Słomiński.

Następnie gen. Romer omówił genezę, rozwój, upadek i skutki powstania. W dalszym ciągu programu Związek Polskich Towarzystw Śpiewaczych, śpiewał Warszawiankę. W chwili, gdy zegar wybił godzinę 19-tą, wszedł na podjum dyrektor teatru Ateum p. Jaracz i wzewał wszystkich do powstania z miejsc i jednodominutowego milczenia, celem uczczenia historycznej chwili setnej rocznicy rozpoczęcia powstania listopadowego. Po oddaniu hołdu bohaterom nastąpiła dalsza część koncertowa programu.

Poza stolicą we wszystkich miastach Rzeczypospolitej odbyły się uroczyste obchody stulecia powstania listopadowego. Odprawione zostały nabożeństwa za dusze bohaterów powstań, odbyły się defilady oddziałów wojskowych oraz przysposobienia wojskowego, a wieczorem czczone rocznicę na licznych akademjach i obchodach. Doniesienia o uroczystościach napływają również z miast zagranicznych, w których znajdują się polskie placówki dyplomatyczne, konsularne i społeczne.

Nota niemiecka do Ligi Narodów w sprawie wydarzeń na Górnym Śląsku

GENEWA. (Pat.) Niemiecki konsul generalny w Genewie dr. Foelcker wręczył w dniu 29 b.m. przed południem generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów notę rządu niemieckiego, zawierającą prośbę o umieszczenie na porządku dziennym styczniowej sesji Rady Ligi Narodów sprawy ostatnich wydarzeń na polskim Górnym Śląsku. Nota obejmuje 30 stron pisma maszynowego i opiera się na art. 72 niemiecko-polskiej konwencji górnośląskiej z roku 1922. Ogłoszenie noty nie nastąpi przed środą przyszłego tygodnia, gdyż najpierw muszą otrzymać jej odpisy wszyscy członkowie Rady Ligi.

BERLIN. (Pat.) Nota rządu polskiego w sprawie mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku polskim wręczona w sobotę przez niemieckiego konsula generalnego p. Voelkera sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów, zawiera 4 rozdziały. Pierwszy rozdział obejmuje notę ramową, zawierającą wniosek ministra spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtiusa o postawienie skargi niemieckiej na porządku najbliższej sesji Ligi, która zbierze się w dniu 19 stycznia 1931 roku. W/g informacyj niektórych dzienników niemieckich, rozdział ten zawierać ma pozatem żądania polityczne i odškodnawcze. W rozdziale dru-

a Niemcami, między innymi w Mikołowie, Żorach, Oberwildschau i Brzeziu. Cała ta akcja antyniemiecka, według noty, planowo miała być przygotowana już od lat całych, przyczem władze polskie przygotowania te miały tolerować. Według hugenbergowskiego „Nachtausgabe”, druga część noty podkreśla, że rząd polski zwrócił ostre nietylko przeciwko Niemcom, lecz również przeciwko partji Korfantego. Teror jednak stosowany był przez organizację powstańców wyłącznie przeciwko Niemcom.

Młodzież francuska zrywa wiec filoniemiecki.

PARYŻ. (Pat.) — Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela zapowiedziała na wczoraj wieczór wielki wiec, poświęcony stosunkom francusko-niemieckim. Mieli na nim wystąpić jako mówcy oprócz Bascha, wiceprezesa Ligi, Gruenbach i Wiktor Cot, znani ze swych wystąpień proniemieckich. Ostatni zwłaszcza jeździł do Berlina, gdzie wypowiedział przemówienie, które wywołało gwałtowny protest na łamach francuskiej prasy nacjonalistycznej. Rozlepiane od tygodnia po całym Paryżu afisze wprowadziły na wiec liczne rzesze publiczności.

Rozdział trzeci noty precyzuje stanowisko rządu Rzeszy wobec wspomnianych wypadków. Rozdział 4-ty obejmuje szereg aneksów. Konsul generalny p. Voelcker i sekretarz generalny Ligi Narodów, uzgodnili, że opublikowanie noty niemieckiej w Genewie nastąpi we środę przyszłego tygodnia. Nota niemiecka doręczona zostanie wszystkim 14-tu członkom Rady Ligi w sposób statutowo przewidziany, przyczem rząd polski wezwany ma być do zajęcia w tej sprawie stanowiska.

Jednak w chwili, gdy przewodniczący Basch zabrał głos, aby otworzył posiedzenie, usłyszano na sali okrzyki: „Przyjaciele boche’ów nie będą dziś mówili” i kilkunastu młodych ludzi, członków „Action française” runęło ku estradzie, spędzając z niej mówców i członków prezydium oraz rzucając cuchnące gałki, wobec czego publiczność opuściła salę. Interwencja policji nie poskutkowała i wiec nie mógł się odbyć.

(Liga Obrony Praw Człowieka jest organizacją nawpół komunistyczną, składa się przeważnie z żydów. Przep. Red. „Dzienn. Wil.”).

Przesilenie w Austrii.

WIEDEŃ. (Pat.) W sobotę 29 b. m. w południe odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalono wnieść na ręce prezydenta republiki dymisję całego gabinetu. Prezydent dymisję przyjął, polecając kanclerzowi Vaugoinj tymczasowe pełnienie funkcji aż do czasu utworzenia nowego rządu. Misję tworzenia nowego rządu powierzył prezydent naczelnikowi Przedarulanji dr. Ottonowi Enderowi. Dr. Ender, wezwany telegraficznie, przybędzie w niedzielę rano do Wiednia i rozpocznie konferencje

ze stronnictwami. Zmiana rządu w Austrii jest wynikiem porozumienia między stronnictwem chrześcijańsko-społecznym a blokiem Schobera. Powierzenie misji tworzenia rządu dr. Enderowi wywołało wśród wszystkich stronnictw korzystne wrażenie, bowiem dr. Ender uchodzi za wzorowego i sumiennego administratora, który potrafił w Przedarulanji utrzymać ład i porządek, tymczasem kiedy w innych prowincjach austriackich panowała krytyczna sytuacja.

Fortyfikacja granicy sowieckiej od Dźwiny do Prypeci.

(Telefonem od własnego korespondenta).

KRÓLEWIEC. (29.XI). Z Moskwy donoszą: W wykonaniu uchwały Rewolucyjnej Rady Wojennej miński okręg wojskowy otrzymał rozkaz przystąpienia do fortyfikacji granicy Zachodniej Białoruskiej Republiki Sowieckiej od Dźwiny do Prypeci. W tym celu z frontu fińskiego przerzucone zostały na front polski oddziały techniczne, a głównie formacje inżynieryjne i saperkie. Z Moskwy wysłane zostały parki artyleryjskie a z Odessy skierowano do Mińszczyzny tanki, które przybyły niedawno z zagranicy do portu odesskiego. Fortyfikacja granicy sowieckiej na Białorusi potrwa czas dłuższy zapewne do 1932 r.

Prawdopodobnie odcinek fiński i polski pomiędzy Dźwiną a Prypeci bolszewicy uważają w przyszłej wojnie za bardzo ważny.

Z POGRANICZA.

Napad pijanych żołnierzy bolszewickich na patrol K. O. P.

Ubiegłej nocy na odcinku granicznym Rubieżewicz, kilku pijanych strażników sowieckich poczęło niszczyć i przewracać polskie słupy graniczne. Gdy patrol K. O. P. na to zareagował, bolszewicy rozpoczęli strzelaninę do patrolu, raniąc jednego z naszych żołnierzy, Wronowicza, oraz włościanina Parewicza, z zagrody Budzianka. Kres tym zajściom położył komendant odcinka sowieckiego, który z rewolwerem w jednym ręku, a z nahażką w drugiej ręce, rozpedził pijaną tłuszcę, oraz obiecał naszym placów-

kom, iż ukarze surowo sprawców skandalicznego zajścia. (d)

Znowu likwidacja szajki szpiegowskiej.

Przed paru dniami władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały szajkę szpiegowską, działającą na pograniczu polsko-litewskim. Aresztowano 5 osób, oraz skonfiskowano cenny, materiał szpiegowski. (d)

Ucieczka włościan z Rosji sowieckiej.

Według danych, w ubiegłym tygodniu na odcinku granicznym Dżisa, Wilejka i Raków, do Polski zbiegło 17 włościan z terenu Białorusi sowieckiej.

Zbiegami zaopiekowały się władze starościskie. (d)

Komunikat Klubu Młodych.

Zarząd Klubu Młodych zawiadamia członków, że w niedzielę dnia 30 b. m. w lokalu Klubu Narodowego ul. Orzeszkowej 11, o godz. 19-iej punktualnie odbędzie się obchód rocznicy Powstania Listopadowego, na porządek którego złożą się okolicznościowe przemówienia.

Obecność członków obowiązkowa. Członkowie Stronnictwa Narodowego i wszyscy nasi sympatycy — mile widziani.

Pullower, Sweter, ciepła bielizna, elegancki szal czy rękawiczki demi-sezono-
nowe zawsze na składzie w pierwszorzędnym doborze
poleca

Polska Składnica Galanteryjna

FRANCISZEK FRŁICZKA

w Wilnie, Zamkowa 9, tel. 6—46.

Roznica listopadowa.

Byłoby to niewątpliwie marnowaniem czasu i pieniędzy, gdybyśmy historyczne rocznice nasze traktowali wyłącznie jako pretekst do urządzania barwnych widowisk, gwoł próżności jednych i żądy rozrywki drugich, nie starając się wyciągnąć istotnej treści, jak pszczoła z kwiecia miodu.

Na szczęście w społeczeństwie naszym nie brak takich pracowitych pszczoł, które dla współczesnych i potomnych z każdego wypadku starali się i starają wyciągnąć zbaśniwą naukę, wzór do naśladowania lub przestrozę.

Literatura nasza, dotycząca powstania 1830—31 r. jest bardzo obfita: poza poezją, która stanowi niejako osobne królestwo i której poświęcamy w nr-ze dzisiejszym specjalny, obszerny artykuł, wymienić należy dzieła historyczne, obejmujące także niezliczone wprost pamiętniki, wspomnienia i t. p. — są to rzeczy o nieprzemijającej, naukowej wartości.

Dzieła strategiczne posiadają charakter specjalny, fachowy i oczywiście fachowców w pierwszym rzędzie mogą interesować. Mimo olbrzymich zmian, jakie zaszły w technice wojennej, każdy wojskowy z korzyścią rozczytywać się będzie w dziełach, traktujących o dawnych wojnach, nie tylko z przed 100 lat, ale i dalej wstecz, aż do Juliusza Cezara i Aleksandra Wielkiego.

Niemniej liczna jest grupa obejmująca dzieła krytyczne i publicystyczne. Ilekroć do papieru i farby drukarskiej użyto w celu przekonania społeczeństwa, iż powstanie listopadowe (podobnie jak i styczniowe) było błędem i wykazaniem dalszych błędów, które w konsekwencji pierwszego wynikły.

Nie będziemy polemizować z podobnymi poglądami — być może były one słuszne — na szczęście dla naszego pokolenia są one już nieaktualne.

Polska niepodległa nie potrzebuje urządzić powstania przeciwko obcej przemocy, a więc nie potrzebuje też uczyć się, jak urządzić powstania i jakich przytem unikać błędów.

Przeciwnie, zapamiętać nam trzeba jak najrychlej o tamtych metodach pracy podziemnej, konspiracji i spisków „niegodnych narodu wolnego”.

Życie jest walką, ale metody jej stosownie do czasu i okoliczności ulegają zmianom. I nam walczyć należy ze złem, które nas otacza, ze wszelkiego rodzaju upodleniem — ale nie na miejscu już były by dziś „nocne rodaków rozmowy”, gdy możemy i powinniśmy występować jawnie, w dzień biały, z otwartą przyłbicą w obrobie tego, co najwyższą świętością być powinno każdego narodu: wolności, godności i prawa.

Wrogów mamy dużo: od wschodu i zachodu wyciągają się ku nam drapieżne ręce zaborców, we wnętrzu toczy nas jad deprawacji — niechże w tej walce będą nam wzorem ci, co w niezrozwiniętych cięższych warunkach „zrodzeni w niewoli, okuci w powiciu”, bez najmniejszej nadziei zwycięstwa, woleli śmierć bohaterstwa w słońcu wolności, niż życie całe w zatechłym mroku hańbiącej niewoli.

Było to może „nierozważne”, „lekkomyślnie”, „niepolityczne” — którymi to epitetami hojnie szafują krytycy naszych powstań narodowych — ale było szlachetne, było szczerze i dla tego było, jest i będzie nieśmiertelne.

Takie ziarno, rzucane w pierś narodu, przetrwa najdłuższą zimę... obyż nam dziś zakiełkowało w słońcu wolności, duszając wszelki chwast sobkostwa, tchórzostwa, znikczemienia, tak gęsto niestety rozkrzewiony na naszej niwie ojczyzny, by drugi słowacki nie rzucił naszem pokoleniu (z większym może prawem) tych słów, przepojonych śmiertelną gorączką bólu i wzdargi: „Niech się rojami podli ludzie pieni! I niechaj plwają na matkę nieżywą — Nie będę z nim!... Niechaj tłum oby drobny, Jak mrówki drobny, ludem siebie wzniesie — Nie będę z nim!... „O zmarli Polacy! Ja idę do wasi!”

Shampoo do mycia głowy



Od Redakcji.

W nr-ze dzisiejszym rozpoczynamy druk niezmiernie ciekawych „Pamiętników wygnania polskiego z r. 1831”. Pamiętniki te, z notatkami uczestnika powstania, następnie emigranta polskiego, wydał po jego śmierci w języku francuskim, jego przyjaciel, znakomity polityk i literat francuski Hyacinthe Corne. Pamiętniki te zainteresują tembardziej czytelników naszych, iż główna postać ich związana jest najściślej z Wilnem i historycznymi postaciami, które tu przed stu laty działały.

CZYM JEST TYDZIEŃ AKADEMIIKA?

Corocznie odbywający się u progu roku akademickiego Tydzień Akademika ma dwojakie oblicze.

Z jednej strony jest to okres specjalnego nasilenia akcji społecznej pomocy niezamożnej młodzieży akademickiej.

Już od roku 1923 akcja pomocy młodzieży akademickiej w Wilnie jest koordynowana przez Komitet Wojewódzkiej Pomocy Młodzieży Akademickiej.

Jedną z najważniejszych dziedzin, na którą Komitet uważa swą zwrócić, było zagadnienie pomocy zdrowotnej. To też od 1923 r. Komitet dźwiał w maj. Nowicze położony w pow. Święciański, w którym prowadził Uzdrowsko Akademickie. Zmuszony jednak wskutek przyczyn od siebie niezależnych uzdrowsko powysze zlikwidować, Komitet z punktu przystąpił do urządzania na stałe kolonii wycieczkowej w maj. Legaciszki.

Dzięki corocznie organizowanemu Tygodniowi Akademika udało się kasę Komitetu odpowiednio zasilić i doprowadzić do pomyslnego skutku budowę kolonii.

Niezależnie od powyższego Komitet z fundusów uzyskiwanych z Tygodni wybitnie wspomagał finansowo Bratnią Pomoc Pol. Młodz. Akad. U. S. B., wysygnowując na pomoc doraźną niezamożnym akademikom od 10000 do 15000 zł. Z sum tych Bratnia Pomoc pokrywała koszty miejsc bezpłatnych i ulgowych w kolonii wycieczkowej w Le-

gaciszkach oraz w sanatorium Zakopiańskim, udzielała tanich obiadów w Mensie Akademickiej oraz pożyczek krótkoterminowych.

To jest jedno oblicze Tygodnia. Oblicze zakłopotane troską o byt materialny akademików.

Obok tego jednak Tydzień Akademika jest również świętem młodzieży Akademickiej, świętem radości i bez troski.

I dziwnym zbiegiem okoliczności Tydzień Akademika przypada właśnie na okres chmurnej, zimnej jesieni. Może się stało to dla uwypuklenia tego kontrastu między tętniącą, życiem i wermą młodzieżą akademicką niezachodzącą niejednokrotnie na chłód i głód, a beztroską chmurną północno-wschodnią aurą.

W każdym zbiegiem okoliczności Tydzień Akademika chce dać znak życia o sobie i zadokumentować, iż mimo trosk i niedoli z pogodnym uśmiechem dąży naprzód pełną zapalą do przyszłej pracy obywatelskiej, ufna w świetlaną przyszłość Narodu i Państwa.

Niech więc nikogo nie zabraknie w szeregach członków Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Młodzieży Akademickiej, niech każdy udekoruje swe okna nalepkami Tygodnia Akademika, niech nazwisko każdego znajdzie się na listach ofiar, a nie wątpimy, iż dług zaciągnięty przez młodzież wobec społeczeństwa w niedalekiej już przyszłości sbyć zostanie spłacony.

Władysław Babicki.

CO TO SĄ S. M. P.?

Jak Polska długa i szeroka wszyscy wiedzą, że te trzy literki oznaczają — Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, ale w tej długiej i szerokiej Polsce nie wszyscy dokładnie wiedzą, co to są za stowarzyszenia? Z tytułu wiemy, że młodzieży i polskiej, a trzeba dodać, że i katolickiej.

W myśl przysłowia: „dla chcącego nic trudnego” zapewniam, że nawet przy małej chęci można się dowiedzieć, czego te stowarzyszenia chcą i poco istnieją. Chciały w Polsce być lepiej, aby realizowało się królestwo Boże, a wtedy tylko będzie lepiej, gdy ludzie staną się lepszymi.

Młodzież tedy stowarzysza się aby świadomie dążyć do urabiania w sobie cech dobrych.

Nie osiągnie się tego urabiania bez oparcia się o religię i dlatego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są religijne.

Ta młodzież jest młodzieżą polską, a więc nieojobętną wobec ojczyzny Polski, potrzebującej dobrych i oddanych obywateli. Służbę Polsce, a tem samym całej społeczności polskiej, stawia młodzież jako cel przed oczyma swoimi i w szeregach swoich sposobi się do tej służby.

Część młodzieży polskiej dojrzała w szkołach średnich, a potem wyższych i należy do szeregu organizacji. Znaczna jednak część do tych szkół i organizacji nie należy. Wiele młodzieży rzemieślniczej i pozaszkolnej pozostaje luzem. Młodzież ta sama sobą pokierować odpowiednio nie umie, trzeba jej w tem pomóc. Z taką pomocą przychodzi S. M. P.

Ramię do ramienia staje młodzież w tysiącnych szeregach S. M. P., aby stać się wierzącymi katolikami i dobrymi Polakami. Oto zadania tych stowarzyszeń, oto ich cele.

Jakież są sposoby osiągnięcia tych celów? W dziedzinie religijnej — uświadczenie religijne i wykonywanie praktyk. W dziedzinie przygotowania do służby ojczyźnie i społeczeństwu: 1) sumienne spełnianie swoich obowiązków, 2) praca samowyształeniowa, 3) przysposobienie wojskowe, 4) wychowanie fizyczne, 5) przysposobienie rolnicze, 6) uprawianie oszczędności i t. p.

nie może. Patronat dopełnia całości. Jest częścią wychowującą, kiedy samo S. M. P. jest częścią wychowywaną.

To wychowywanie nie należy rozumieć w ten sposób, że zbiera się młodzież i prawi się jej tylko same morały, że się przemawia do niej z wysokości starszego wieku. Nie, praca w stowarzyszeniach nie może być oparta tylko na pustym dźwięku słów. Winna ona oprzeć się na czynności. Ze się opiera na nim, świadczą o tem: 602 kółek oświatowych, 261 kółek eucharystycznych, 163 abstynenckich, 7,885 członków przysposobienia rolniczego, 20,125 członków przysposobienia wojskowego, 29,978 członków wychowania fizycznego, 38,834 wykładów i odczytów, 1,804 zawodów sportowych w r. 1929.

Oto w świetle cyfr praca Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, liczących w swoich szeregach 160 tys. młodzieży.

Archibald Gędzicki.

Wanda Stanisławska.

KSIĄŻE KONSTANTY.

Po belwiderskich komnatach się błąka Z swą duszą wilką a sercem pajaka, Upartej żądy ogarnięty żarem, Aby ogłosił siebie... polskim carem.

Lżąc Naród, w lochach więzic wolnych ludzi

Tchnie nienawiścią — i nienawiść budzi...

Wśród zauszników swych lokajskiej zgrai

Jak sęp — na nowe ofiary się czał.

I słyszy Naród i słuha Warszawa Jak z Konstytucji kpi i jak drwi z Prawa,

Jak w swej szpiegowskiej strzyż się sobie chwali,

Zebrań z polskiej i obcej kanalii.

Z móżgłem przesiąkniętym trupim jadem Wschodu,

Półobłąkaniem — patrzy w dal ogrodu I skroś bezlistnych drzew siatkę, spoziera

Na czią otoczony posąg bohatera...

Jednym okopaniem radby zwai kamieni

Strącić i widzieć, jak w gruz się zamieni,

A potem patrzeć przez lat długich pasmo

Na swa, na tym cokole, postać własną! Niesamowita rozsada go pcha...

„A pleśń jesieni szumi w parku z cicha... A król - bohater ma uśmiech pogardy I dzwonek szepty płyną z kordegardy...”

„Listopad w Polsce niebezpieczna pora...”

Można się w parku natknąć na upióra, W białym tumanie, ominating strażę Kły swe... jak ostrza bagnatów pokaże...

Ocknął się Naród wreszcie... Bo już dłużej

Nie znieść tyranal! Już młodzież się burzył

Z podchorążówki pada pierwsze hasło, Pożar na Solec luną rozkwilił jasną.

W tę noc — najlepszych serc Polski i świata

Rozpoczęła się krwawa objata W szaleńczy bój ich poprowadził Ares Piszcząc tyranii! — „Mane Thekel Phares”...

Z ostatniej chwili.

Misjonarze katolicyści uwiecznieni przez komunistów.

SZANGHAJ. (Pat.) Biskup Mignani, uwieczniony przez komunistów w dniu 14 października, został wypuszczony na wolność, w celu uzyskania okupu za osoby, wraz z którymi był w niewoli. Biskup oświadczył, że komuniści uwolnili 6 księży i 5 zakonnic narodowości chińskiej, zatrzymali natomiast w niewoli 4 księży i 5 zakonnic pochodzenia cudzoziemskiego, którzy zostali wysłani pod eskortą do Tang-Tiang-Tsu. Istnieje obawa, że ciężka przeprawa przez góry wyczerpie siły uwiecznionych kobiet, szczególnie starszych.

Wyrok na morderców.

BYDGOSZCZ. (Pat.) W dniu 29 b. m. zakończyła się przed tutejszym sądem okręgowym rozprawa karna przeciwko Feliksowi Ptakowi i Józefowi Sztolcowi, którzy w nocy z 30 na 31 stycznia r. b. w ohydny sposób zamordowali w Sadekach ks. dziekana Ludwika Robowskiego, oraz dokonali rabunku 6 tys. zlot. Po mowie prokuratora, który domagał się kary śmierci dla obu oskarżonych, jeden z nich Ptak, w zamiarze samobójczym, wybił lizolu. Przewieziono go do lecznicy, skąd po przepłukaniu żołądka oddawano do więzienia. Sąd po dłuższej naradzie skazał Feliksa Ptaka na dożywotnie więzienie, zaś Józefa Sztolca na 15 lat ciężkiego więzienia.

Zatonięcie śmiałej lotniczki.

HAWANA. (Pat.) Panuje obawa, iż lotniczka australijska miss Müller, która odciałała wczoraj rano w kierunku Miami, zatonała w zatoce Florydy. Cztery aeroplany, które wylądowały na poszukiwanie jej, nie odnalazły żadnych śladów.

HAWANA. (Pat.) Wszelkie nadzieje co do możliwości odnalezienia lotniczki australijskiej miss Müller, zostały już odrzucone. Lotniczka przed odlotem przypuszczała możliwość śmierci, mówiąc: „Coś mi mówi, że utoną”.

ŻYCIE KATOLICKIE

Inauguracyjne zebranie Sekcji Miłosierdzia Chrześcijańskiego w Wilnie.

Dnia 27 listopada b. r., w myśl życzeń J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego, odbyło się zebranie inauguracyjne Sekcji Miłosierdzia Chrześcijańskiego, powstającej przy miejscowej Lidze Katolickiej. Po otwarciu zebrania przez p. Sawickiego, zabrał głos ks. prałat Olszański, który w wziętym referacie zobrazował obecny stan rzeczy w dziedzinie miłosierdzia. Chociaż istnieją w państwach nowożytnych ustawy socjalne, to jednak nie wystarczają, trzeba żeby samo społeczeństwo jakżeby to mocno wzięło do serca. Dlatego też, na zebraniu inauguracyjnym zostali zaproszeni przedstawiciele przedwzrostkiem tych organizacji, którym dzieło miłosierdzia w pierwszym rzędzie przyswieca. Za znaczące należy, że ta przyszła centrala, jaką stała się Sekcja Miłosierdzia, w niczym nie będzie krepować działalności zrzeszonych organizacji. Cele Sekcji Miłosierdzia są następujące: 1-o, jednolicznie zrzeszenia i osoby zajmujące się dobroczynnością katolicką; 2-o, popierać i ułatwiać działalność zakładów i zrzeszeń charytatywnych; 3-o, pobudzać do zakładania nowych zrzeszeń charytatywnych i tworzenia dzieł miłosierdzia, gdzie się tego okaże potrzebą; 4-o, szerzyć zrozumienie dla spraw charytatywnych i zachęcać do ofiarności na ten cel; 5-o, udoskonalać działalność charytatywną na podstawie zdobytych naukowych i doświadczeń pozycjonnych w tej dziedzinie; 6-o, zastępować sprawę dobroczynności katolickiej wobec władz opieki społecznej, państwowych i samorządowych, oraz zrzeszeń dobroczynności w kraju i zagranicą; 7-o, utrzymywać łączność z organizacjami dobroczynnymi w kraju i zagranicą. Po referacie, zebrani wypowiedzieli się w omawianej sprawie i w większości swej odrazu przystąpili do sekcji. Dla zapoczątkowania całości roboty charytatywnej, zebrani wybrali radę, złożoną z pięciu osób, która ma przygotować sprawę tak wewnętrzno-organizacyjną, jak też i sprawy ściśle miłosierdzia chrześcijańskiego. Do Rady wybrani zostali przedstawiciele następujących organizacji: Konferencji św. Wincentego à Paulo Pań i Panów, Wileńskiego T-wa Dobroczynności, Zgromadzenia ks. Salezjanów i T-wa Caritas. Na zebraniu inauguracyjnym było obecnych 23 osoby, reprezentujących 17 organizacji charytatywnych.

Wieloletni stan budżetu tegorocznego, który za pół roku zamknięto cyfrą dochodów o 156 milionów niższej preliminowanych, pochodzi głównie z trzech luk budżetowych. Są nimi: koleje, monopol spirytusowy i cła.

Koleje mają wpłacić do skarbu za cały rok 91 milionów. Dotąd nie wpłaciły nic i prawdopodobnie do końca roku niewiele dadzą.

Monopol spirytusowy ma wpłacić 454 miliony. Za pół roku dał 143 miliony. Niedobór w stosunku rocznym wynosi 168 milionów.

Cła prelinuje się na 386 milionów, a przyniosły za pół roku 135 milionów. Tutaj niedobór wyraża się cyfrą 116 mil.

Razem z tych trzech źródeł zmniejszenie dochodów wynosi 375 milionów. Jeśli by nawet drugie półrocze było nieco lepsze od pierwszego, to w każdym razie tem trzema dziurami ucieknęło około 300 milionów.

Wszystkie te, potrójne niedomagania budżetowe, wypływają z ogólnej sytuacji gospodarczej, pozostającej wciąż pod znakiem kryzysu.

Wyczerpanie siły płatniczej społeczeństwa nadmiernym pompowaniem podatków w okresie dotychczasowego kryzysu — podcina obecnie wpływy skarbowe, w całkiem widoczny sposób.

Mimo to rząd nie myśli o przeprowadzeniu częściowej choćby reformy podatkowej, chociażby w tych skromnych ramach, w jakich obracał się projekt, przedstawiony ostatniemu Sejmowi.

Mówi o tym wprawdzie w ostatnich dniach o przygotowaniu przez ministra skarbu projektu nowej ordynacji podatkowej, gdy jednak szczegóły tego projektu przedostały się do wiadomości publicznej — wywołały konsternację w sferach gospodarczych. Projekt bowiem, gdyby stał się ustawą (miał być ogłoszony jako dekret Prezydenta Rzplitej) wprowadziłby jedynie pogorszenie obecnego stanu. Pogorszenie to polegałoby na następujących zmia-

Ustosunek procentowy pokrycia obiegu bilietów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wylicznie złotem wynosi 36.44 proc. (6.44 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 55.89 proc. (15.89 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu bilietów bankowych wynosi 44.92 proc.

Jak ze sprawozdania tego wynika, zmniejszył się w dalszym ciągu zapas walut i dewiz zagranicznych. W I-szej dekadzie b. m. wyniósł 7.402 tys. zł., a w drugiej — 2.335 tys. zł. Objawiają się też w dalszym ciągu skutki restrykcyjnej polityki kredytowej banku, a to w skurczonym portfelu wekslowym. Kredyty wekslowe zmniejszyły się o przeszło 19 mil. zł., gdy w poprzedniej dekadzie o 24 mil. zł. Mniejszy jest również w związku z tem obieg bilietów bankowych o 60 i pół mil. zł.

Restrykcje kredytowe Banku Polskiego dotknęły głównie przemysł i handel. Zastosowano wobec tych gałęzi życia gospodarczego ostrą selekcję materiału wczesnego kredytu i wprowadzono ograniczenie dyskonta do weksli płatnych najdalej w ciągu 75 dni.

Natomiast ograniczenia te nie dotyczą zupełnie weksli rolników, które są nadal przyjmowane przez bank z terminem do 90 dni. Jeżeli zaś weksle te pochodzą z nabycia nasion, nawozów i inwentarza mogą być przyjmowane nawet z terminem do sześciu miesięcy.

W ślad za Bankiem Polskim poszły również niektóre banki prywatne, skracając termin przyjmowanych do dyskonta weksli.

U dorastającej młodzieży, stosuje się jako szklankę naturalnej wody 90 części „Franciszka-Józefa” i przy użyciu ławki, jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszki u dziewcząt i chłopców, daje zbaśniwy skutek. — Żądać w apt. i drog. 40125—00

Z sali sądowej.

Proces dependenta adwokackiego o masowe sfałszowanie weksli.

Wczoraj w wyniku dwudniowego procesu w sprawie sekretarza kancelarii mec. Pawła Andrejewa, Apollosa Solohuba, oskarżonego o sfałszowanie wielu weksli, zapadł wyrok, którego mocą pod sądny został uniewinniony.

OD WSZELKICH PRZEZIEBIEN ORGANÓW ODDECHOWYCH I KASZLU CHRONIĄ ZNAKOMIĆE



Do nabycia we wszystkich aptekach i skład. aptecz.

nach: zniesienie komisji szacunkowych, usunięcie od orzecznictwa skarbowego Najw. Trybunału Administracyjnego i oddanie jego uprawnień ministerstwu skarbu, wreszcie udzielenie władzom skarbowym uprawnienia do uskutecznienia dodatkowych wymiarów podatkowych w ciągu 5 lat „w razie ujawnienia nowych okoliczności” i zabezpieczenia należności na poczet podatków, które mogą być wymierzone w przyszłości.

Projekt ten wywołał zdumienie i rozgorczenie wśród sfer gospodarczych, to też rychło ukazały się wyjaśnienia ze strony półoficjalnych agencji, że ministerstwo nie zamierza wystąpić teraz z projektem małej reformy podatkowej, ale sprawa ta rozważana będzie dopiero w przyszłym Sejmie.

Okazało się, że projektowana „reforma” wprowadziłaby jedynie stan gorszy od obecnego i zamiast ulgi przyniosłaby nowe, dotkliwie ciężary.

Dalszy ubytek walut z Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę listopada b. r. wykazuje zapas złota 562 mil. 34 tys. zł., t. j. o 34 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 5 mil. 497 tys. zł. do sumy 300 mil. 126 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 3 mil. 162 tys. zł. do sumy 124 mil. 472 tys. zł.

Portfel wekslowy spadł o 19 mil. 463 tys. zł. i wynosi 666 mil. 802 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 1 mil. 238 tys. zł. do sumy 76 mil. 720 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 435 tys. zł. i wynoszą 156 mil. 243 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 31 mil. 500 tys. zł. (291 mil. 256 tys. zł.) Obieg bilietów bankowych zmniejszył się o 60 mil. 544 tys. zł. (1.251 mil. 286 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu bilietów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wylicznie złotem wynosi 36.44 proc. (6.44 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 55.89 proc. (15.89 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu bilietów bankowych wynosi 44.92 proc.

Jak ze sprawozdania tego wynika, zmniejszył się w dalszym ciągu zapas walut i dewiz zagranicznych. W I-szej dekadzie b. m. wyniósł 7.402 tys. zł., a w drugiej — 2.335 tys. zł. Objawiają się też w dalszym ciągu skutki restrykcyjnej polityki kredytowej banku, a to w skurczonym portfelu wekslowym. Kredyty wekslowe zmniejszyły się o przeszło 19 mil. zł., gdy w poprzedniej dekadzie o 24 mil. zł. Mniejszy jest również w związku z tem obieg bilietów bankowych o 60 i pół mil. zł.

Restrykcje kredytowe Banku Polskiego dotknęły głównie przemysł i handel. Zastosowano wobec tych gałęzi życia gospodarczego ostrą selekcję materiału wczesnego kredytu i wprowadzono ograniczenie dyskonta do weksli płatnych najdalej w ciągu 75 dni.

Natomiast ograniczenia te nie dotyczą zupełnie weksli rolników, które są nadal przyjmowane przez bank z terminem do 90 dni. Jeżeli zaś weksle te pochodzą z nabycia nasion, nawozów i inwentarza mogą być przyjmowane nawet z terminem do sześciu miesięcy.

W ślad za Bankiem Polskim poszły również niektóre banki prywatne, skracając termin przyjmowanych do dyskonta weksli.

U dorastającej młodzieży, stosuje się jako szklankę naturalnej wody 90 części „Franciszka-Józefa” i przy użyciu ławki, jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszki u dziewcząt i chłopców, daje zbaśniwy skutek. — Żądać w apt. i drog. 40125—00

Z sali sądowej.

Proces dependenta adwokackiego o masowe sfałszowanie weksli.

Wczoraj w wyniku dwudniowego procesu w sprawie sekretarza kancelarii mec. Pawła Andrejewa, Apollosa Solohuba, oskarżonego o sfałszowanie wielu weksli, zapadł wyrok, którego mocą pod sądny został uniewinniony.

* * *
*...Teraz car za stołem.

Satrapy nasze korni pokładli się czołem.
Win tryskają brylanty z kielichów tysiąca,
I palą się pochodnie, a muzyka grzmiąca
Gipsy ze ścian oprósza. Kobiety dokola
Rozkwitłe, świeże, wonne, jak saronu róże,
Na rosyjskich ramionach opierają czoła!
Idźmy tam! i wypalmy ogniami na murze
Wyrok zemsty, zniszczenia, wyrok Baltazara!
Carowi niedopita z rak wypadnie czara!

...A potem kraj nasz wolny!

A dzień pierwszy wolności gdy radość roznieci,
Ludzie wesela krzykiem o niebo uderzą —
A potem długa ciemność niewoli przemierza,
Siada... i z wielkiem łkaniem zapłaczka, jak dzieci,
I słychać będzie płacz ogromny — Zmartwychwstania!
J. Słowacki („Kordjan”).

Poeci — twórcy powstania listopadowego i jego sędzię.

Już widzę, jak się księga błędów przyszłość pieści.
(Chłopicki w „Warszawiance” Wyspiańskiego).

Poeci?... Zapewne. Polakom barzo trudno niektóre rzeczy wytłumaczyć, bo albo zawiele oddajemy każdemu, albo też zamało. Nigdy — w miarę. Gdy jedni poetów mają za wyroczynie, ba, za „wieszczów”, inni wołają za Nietzschem: „trefniś jeno, jeno poeta!”, i zdanie ich zepchnąć poniżej opinii szarego ogółu i mówców obchodowych.

Tymczasem poeta to przecież zwykły obywatel, który tylko w niektórych chwilach goręcej od nas czuje, ale poza tem często miewa sporo intuicji, jako przynikliwy, baczny obserwator dziejów i rzeczywistości, niejednokrotnie umiający, jak Cuvier, z drobnych szczegółów odbudowywać szkielec historii i na podstawie odcyfrowanych znaków przeszłości kreślić też czasami trafnie zarysy przyszłości. Boć to poeta umie nie tylko „najwyżej w niebo strzelać”, ale też niekiedy bardzo nawet głęboko „w ziemię wnikać”.

Toteż nader trafnie Mochnecki poprzedza swe „Powstanie” rymem przygotowań do niego, gdzie wyznacza też należyte miejsce wileńskim związkom Filaretów i Promienistych. Nader też trafnie wykrzykuje Aleksander Chodźko: „Słowo stało się ciałem, a Walenroder — Belwederem”, tym Belwederem, na którego napaść zorganizowali poeci z Gósczyńskim i Nabelakiem na czele. Poeci też, Gaszyński, Brodziński, Słowacki, Gosławski, Gorczyński, Gósczyński, Kowalski spełnili

POWSTANIE LISTOPADOWE.

(W setną rocznicę)

Szmerem najcichszym w sercu budzi
Strząskana dawno pieśń listopada —
Starą Warszawę, minionych ludzi
I w ukochaną myśl układa.
Warta zmieniona Belwederu,
Dzisiaj pobudka Wolność dzwonił
Twarze się przeżył pod gwiazd
Lśni błyskawica szabli w dłoniach

Nam czynu trzeba, a nie słów!
Na Solcu liny znak się pali,
Budzą ulice dziś ze snu
Podchorążowie szczeniakiem stali,
I z nocy gwarnej przereźliwie
Kul się wycina władny gwizd —
Już zbór moskiewski tych co żywi
Nie wpisze do sybirskich list.

Na czarną wyspę San-Domingo
No śmierć legiony cesarsz siał,
Lecz dziś rozbiły się szabli klinga
Nad Polską z pierśi naszych wał.
Wygnamy hordy za ziemię próg!
Nam pulki stworz, ochotnicy,
Kto nie z narodem — ten nasz wróg!
Dla zdrajców mamy szubienice.

W biegu ułamskim trzęsnionym
Leć Biały Orleń — rąbka grał
W rozpedzie naszym leć szalonymi
Czy to się zdaje... w oku iza...
Krew się czerwieni na zagonie...
Krew na twych piórach cudny ptaku.
Na szponach twoich i koronie
Z pod rycerskiego orle znaku.

Wiele pod skronią sztandar zdarty
Wśród pobojowisk krwawych dni;
Kwiat najpiękniejszy drugiej Sparty
W kurhanach Chwałę Jutra śni.
A w sto lat potem Polska cała
Broń prezentuje, by hołd nieść
Tym którym piosnka dawna grała
Z pół Ostrołęki smutną wieść.

Bogdan Grzymała Komodziński.

Pamiętnik wygnança polskiego z r. 1831

Przełożyła z francuskiego Wanda Jagienka Sliwina.

„Narody są niezwykłe, kiedy ich podtrzymuje duch wiary i poświęcenia”.

PRZEDMOWA.

Paryż, 10 kwietnia 1861 r.

Z chwila, gdy postanowiliśmy wydobyć na światło dzienne „Pamiętnik wygnança”, ten obraz bohaterstwa, cierpienia i męczeństwa narodu polskiego, pojęcie o prawie narodów do życia, zaczynało budzić się w świecie.

Polska ugina się pod ciężarem bólu. Nosila już żalobę po zmarłych dla Niej bohaterach, a teraz krew Jej popłynęła raz jeszcze. Obecnie padły ważne przyrzeczenia. Może one wzbudziły nadzieję w narodzie, który wie dobrze, że jego prawo istnienia jest nieśmiertelne!

Co się z nim stanie? Czy nasza epoka naprawi w końcu to, co cała Europa nazwała zbrodnią polityczną XVIII-go stulecia? Czy ujrzymy może, że Rosja, w szlachetnym odruchu, sama wyzwoli ten naród?

Lecz nie do nas należy zgadywanie tajemnic przyszłości. Starajmy się jedynie trafić do uczuć tych, którzy otworzą tę księżkę. Przepomnijmy sobie, w jakiej epoce i w jakich warunkach pisane były te stronic, na których wygnaniec polski rozpacza obraz swych własnych cierpień i ucisku swego kraju.

Działo się to za panowania cesarza Mikolaja I-go, który był dla Polski gniewnym i nieubla-

stanie, które dlatego się nie miało i udać się nie mogło, bo oglądano się wciąż na cud i czekanano na „złotą harfę”, zaś nie miano poczucia rzeczywistości.

Trzeci wielki poeta tych czasów, Zygmunt Krasiński czyni z powstania odskocznice dla swej dumy magnackiej i stwierdza kategorycznie: „Zgubili nas klubiści... Poza arystokracją niema w Polsce ani talentów, ani wiedzy, ani ofiarności. Nasze mieszczaństwo — to niedza, zaś chłopi — to maszyny. My tylko, arystokracja — jesteśmy Polską” (list do Reeve'a z 14 VII 1832).

Ale mylili się ten, kto by sądził, że poza czczą negacją i złośliwą satyrą poeci nasi nie umiają się zdobyć w obliczu katastrofy narodowej na głębsze wnikięcie w jej przyczyny i skutki, a co idzie za tem, by nie byli zdolni wskazać narodowi właściwych dróg do zdobycia niepodległości.

Całkiem przeciwnie. Oto Mickiewicz i Słowacki, uzupełniając się wzajemnie, z wyjątkową przenikliwością rozumieją, że sprawa polska może być rozwiązana tylko przez postawienie jej na tle polityki ogólnoeuropejskiej, to znaczy nie przez partykularne powstanie lecz jedynie przez „wojnę powszechną za wyzwolenie ludów” (Mickiewicz — „Księgi”), oraz przez powszechną rewolucję (Słowacki — „Anelli”). Zwłaszcza Mickiewicz radykalnie się zwraca przeciw mirażowi powstania, trzeźwo oceniając jego absurdalność:

„Powstanie zbrojne byłoby wypowiedzeniem wojny trzem mocarstwom: Rosji, Austrii i Prusom, których polityka jest teraz zupełnie ta sama, które nawzajem siebie wspierają. Nie widzę żadnego środka prowadzenia teraz takiej wojny” (Do przyjaciół galicyjskich). (Szkoda, że o tem mądrym zdaniu Mickiewicza nie pamiętano w r. 1863).

Tenże Mickiewicz robi stanowczy krok ku przewyżczeniu największego błędu naszej polityki, czyli uznawanie Rosji za największego naszego wroga. Oto w „Widzeniu X. Piotra”, stwierdzając, że Rosja jest „najgłępszym i najśroźszym” naszym siepaczem, wieści, (oby prozoczoł), że ona jedna poprawi się i „Bóg jej przebaczy”.

Inny wielki poeta, Cyprjan Norwid, odszedłszy dość daleko od listopadowego powstania, mimochodem tylko zastanawia się nad przyczyną jego upadku i widzi ją w tem, że powstanie to „nie mogło, czy nie umiało, czy nie chciało objąć i historycznym współdziałaniem gminnych elementów”. („O Balladynie”).

Ale wszystkim powyższym poetom brakowało właściwej perspektywy historycznej, aby móc ogarnąć całokształt powstania. Potrafił to uczynić dopiero Stanisław Wyspiański, który w latach 1893—1894 pisze trzy dramaty na tle powstania listopadowego: „Warszawianka”, „Lelewela” (pierwotny tytuł „Statystyci”) oraz „Noc Listopadową”.

Każdy z tych utworów, zgodny z przekonaniem autora, że tragizm wymaga koniecznie skoncentrowania akcji w czasie, odzwierciedla w każdym wypadku tylko jeden moment dziejowy. Więc „Noc Listopadowa” obejmuje kilka godzin wieczoru i nocy 29 listopada 1830 r., „Warszawianka” — to jedna godzina nad ranem 25 lutego 1831, w trzecim dniu bitwy pod Grochowem, wreszcie akcja „Lelewela” odbywa się w ciągu kilku godzin dnia 25 sierpnia 1831 r.

Dramat ostatni niemal całkowicie ogranicza się do oddania jednego momentu historycznego: zamachu na rząd ze strony klubistów, oraz walki w łonie rządu pomiędzy Lelewelą a Czartoryskim. Opierając się naogół dość ściśle na pamiętnikach Barzykowskiego, poeta maluje niezdecydowanie i brak istotnie przemysłanych celów ze strony obu naczelnych „statystów” w powsta-

niu, ich chwiejność i słabość, przy niewatpliwiej zresztą dobrej woli obydwu. Przy samym jeno końcu dramatu przebliska pewna myśl historjozoficzna. Oto Lelewel rozmawia z gen. Dembińskim:

Jest czyn, który umysły rozstrągnione zwiąże, co najbardziej zaważy na wydarzeń szali... Pan jeszcze nie rozumie... dokąd w słowach dąże? (Cisza zupełna). Już to... już... oto słowami (słychać bardzo daleko armatnie strzały) Dembiński (w przerażeniu) Armaty Moskallll!

Tak więc przemoc zewnętrzna stała się tym czynnikiem, co „najbardziej zaważyło na wydarzeń szali”, co związało „umysły rozstrągnione”, co się stał czynnikiem dobroczynnym przeciw, jak ból i śmierć. (Myśl ta powróci spóźniona w „Nocy Listopadowej”, o czem poniżej).

Jednak pierwiej omówić trzeba ideę „Warszawianki”. „Pieśń” ta obok „Grobu Agamemnona” jest najboleśniejszą i okrutną satyrą patriotyczną polską. By ujrzyć ją w całej nagości, należy ją najpierw przeczytać, potem ujrzyć w teatrze, a następnie zapoznać się ze świetnym studjum o „Warszawiance” pióra Grzymały Siedleckiego („Nowy Przegląd Liter. i Sztuki”, 1920, nr. 5).

Widzimy więc tu „osobisty wrogi stosunek Wyspiańskiego do generacji, wychowanego na romantyzmie”:

„Każdy z nich gra wielką rolę komandorską, patrząc po czołach: wszędzie samowolę czytają... Marszałkowskie łaski rozchwytały może na usługach Francji, w Polsce nie będzie z nich nic — jako zwykle”.

Ale Chłopicki, wygłaszający te słowa, nie jest sam bez winy. O nie! Jemu też chodzi tylko o to, aby ON zwyciężył, on tylko, o Polskę mu nie chodzi wcale. On się cieszy, owszem, że powstają zle i zgnębne plany. „Ja prosty żołnierz jestem, ja ochotnik. Radziwiłł niech rządzi”. A później mówi: „Wiedziałem od początku, że post stratony. Książę ich tam postawił, książę był szalony. Ja tu nie rządę: Radziwiłł niech rządzi!”

I słusznie pisze Siedlecki, że tu „Chłopicki jest zbrodniarzem; jest współwinnym zbrodni zamordowania Polski”. Chodzi mu o to, by jego i tylko jego uznano za zbawiciela Polski.

„Oto jest zglecie kolana przed jego majestatem, oto warunek, przy którym Polak może pracować dla Ojczyzny. Oto jest ten pra-Polak, włączony w duszę Chłopickiego. Patrzyłmy za kontraktlem: będę kochał Ojczyznę pod warunkiem, że moja osoba jest pierwszym, a sprawa narodu drugim celem”.

Ale i Marja też jest celem satyry Wyspiańskiego. Posyła narzeczonego w bój — lecz dlaczego? Z miłości do ojczyzny? Nie — „Chciałam, by się odznaczył”. „Nieodrodna córka tak polskiej puchy, jak i romantycznej próżności” (Siedlecki).

Jedynym pozytywnym bohaterem „Warszawianki” — to ów szary bezimienny wiarus, ów „quidam”, którego nie znamy ani z imienia, ani z nazwiska, który nie mówi nawet, który nie otrzymuje okłasków, ani miejsca w historii, który służy ojczyźnie i za nią ginie, bo to jest jego najwyższy obowiązek przed Bogiem i ludźmi.

Najszerszy obraz powstania mamy w „Nocy Listopadowej”. Tu poeta wydobywa cały nastrój, tkwiący w nocy listopada i stapia w jedno smutek i rezygnację zamierającej przyrody z początkiem walk powstańczych, zgóry skazanych na zagładę. W przygotowaniu obok Nik zwycięskich zjawia się Nike z pod Chronei (w bruljonie: z pod Maciejowic) i głosi klęskę: „Laurów niema, a róże pomarły”. Obok kilku zapaleńców, jak Wysocki, Gósczyński, Nabelak, rządzących się wyłączenie uczuciem, ale niezdołnych do pokierowania powstaniem, maluje poeta samych ludzi niezdecydowanych: Lelewela, Czartoryskiego, marzącego o koronie

Chłopickiego, stawiającego los powstania na jedną kartę puchy, Potockiego i Krasińskiego, nie wierzących w naród, tak, że ich tragedję precina sam W. Książę Konstanty:

„Wy nie wierzycie w Polskę! Co?”

— „A ja w nią wierzę!”

Jednak książkę, która mogłaby być rozpaczliwa, wieńczą dwa pozytywne i optymistyczne symbole: Łukasińskiego i — wzięta z mitologii greckiej, Kora czyli Persefona, Prozerpina. Demeter, Cerera, bogini płodności, żegna się z córką Korą, schodzącą na ziemię do podziemia. Cerera rozpacza, Kora ją pociesza:

Nie jestem ja malko uboga, bogale podziemiu śpicharze: z każdego owocu się bierze nasienie i skrzetnie kryje; tam przechowują się ziarna, a jak je przyniosę na świat, to każde kwiatem ożyje i owoców urodzi mnogo. I dalej tłumaczy matce: Rzeczy tajemne tam się dzieją, nie mogą się bezemnie stać. I jeszcze: Z tajemnic moich, matko, znać: Jest inny tamten kraj, Kędy są wiecznotrwale sily; Z tych coraz nowy rośnie pęd i wszędą i będą rodziły. Tam wszelki żywot ma swój byt i czeka, aż dlań przyjdzie czas zajaśnieć pełnią kraś. A gdy Demeter pyta: A te warzone kędyż legną?

Im że w barlogu zimnym gnę?

Kora odpowiada:

Umierać musi, co ma żyć!

Tu jest myśl naczelna Wyspiańskiego, ta sama, co w „Weselu”. Jak tam Chochol, tak tu Kora wieści odrodzenie poprzez śmierć i cierpienia. Trzeba przyjąć rzeczywistość, choćby ona niosła ból i mękę, bo życie i triumf rodzą się zawsze w mękach.

Toteż powstanie, to schodzenie całego narodu do grobu (podobnie jak w „Śnie Cecory” Krasińskiego), będzie tylko próba, która kiedyś się zakończy triumfem:

Wiek i lata co przyjdą żyć będą złaren tych trescia. Ziemia rodzić będzie. Kędy siew padnie nowy... Kiedys i będziecie wolni. I zapęd i silę skryję, przechowam na lata długie i kiedys ich — użyję!!

Byle tylko nie zwątpić o ojczyźnie i wierzyć wbrew nadziei! Takim to akordem optymistycznym na przyszłość kończy Wyspiański swój czarny obraz nieszczęść listopadowych.

Tak widzimy tedy, jak poeci czyn swój własny osadzili i jak poprzez rezygnację chrześcijańską i patriotyczną wykulił na niwie poetyckiej biały kwiat Nadziei, prowadzącej za sobą i Wiarę i Miłość.

Stanisław Cywiński.

Polsko!

O... jakże często, podczas dni niewoli,
w snach się jawiała, wyciągając dłonie,
i... laurów spłoty, w wyż podnosząc dumnie,
zwijałaś w wieniec na omdlałe skronie!...

A z ócz Ci były takich tęcz promienie,
żeś stała, Polsko, w aureolnej jaśni,
topiąc w swym blasku mąk niewolnych cienie,
i szepcząc, że się jutro nam rozbrzańsi!..

A myśmy?... — myśmy tron marzyli dla Cię,
ściągając z nieba wszystkie gwiazd diamenty,
łąk wszystkie kwiaty tkali Ci na szacie.
pół wszystkich runie, wód lazurnych skrety!...

Wszystko, co daje wiosna i marzenie,
wszystko, co śpiewa, barwi się i kwieci,
sny, upojenia, róże i złocienie
do stóp Twych spolem niosły Twoje dzieci!...

Nasampród wonnym mieliśmy balsamem
namaścić rany, by się stała blizna,
byś na tron weszła w tem olśnieniu samem,
w jakim nas uczy dawnych lat spuścizna!

Potem Cię mielim przyozdobić w kwiaty,
w dajem Ci wprawić złotą tarczę słońca,
i, w tryumfalne przyoblekłszy szaty,
stać, głoszącego wokół radość, gońca!

Potem Ci wierne złożyć ślubowanie
na godny dla Cię czyn, chociażby w znoju,
wszystko dla chwały Twojej, co się stanie,
choćby i życie przyszło złożyć w boju!...

Będziem Cię strzegli własnych ramion siłą,
tako Ci każdy z synów Twych przysięga.
w rytm będzie wspólny serce nasze biło,
celem nam będzie jeno Twa potęga!...

Dziś śnić nietrzeba!... — mamy Cię już pono,
tę naszą wolną, naszą wyteśknioną!...

Więc, czy Cię, Polsko, już nie bolą rany?!
Z czegośmy Tobie wzniesli tron utkany?!
Żali miłością serce w każdym płonie,
i w jeden uścisk wszystkich zwarte dłonie?!
I żali wszystkich cel k jednemu sięga?!
Czy miano Twoje, Polsko, dziś... Potęga?!...

LITA MALECKA-MATUSEWICZOWA.

Sosnowice.

gany mładcą. Wówczas — dla pełnych chwały ofiarników z r. 1831, nie świecił na niebie rosyjskim nawet najbłedszy promyk nadziei.

Hyacynthe Corne
b. poseł.

PROLOG.

W październiku 1851 roku, na przedmieściu św. Jakoba w Paryżu, umierał w suterenie samotny cudzoziemiec, bez ratunku i opieki, zlekceważony nawet przez najbliższych sąsiadów.

A jednak człowiek ten miał w swym kraju wspaniałą egzystencję. Pochodził ze szlacheckiego rodu, był młody, bogaty, wykształcony i wytworny... Zalety umysłu i serca rokowały mu świetną przyszłość... Tymczasem, w trzydziści lat skończył się wszystko. Przewidywane szczęście jego życia, obróciło się w nędzę i ciężką boleść wygnança. Szlachcic litewski, patriota polski, powstaniec z 1831 roku, ujrzał ruiny wszystkich swych nadziei i Polskę — raz jeszcze pobita. Sam stał się wygnancem. Wyzutek z dóbr skonfiskowanych, skazanym na śmierć hańbiącą, gdyby stopa jego dotknęła rodzinnej ziemi. Po tułaczce w wielu krajach Europy, przybył nakoniec ukryć w Paryżu swój ból i opuszczenie. W szlachetnej dumie, zahartowanej nieszczęściem, wymagał od ludzi jedynie pozostawienia go w spokoju. Cokolwiek by się stało — nie wzywał niczyjej pomocy. Nie chciał nawet przyjmować zapomogi, jaką rząd francuski przynależał wygnancom politycznym.

W okresie pomyślności kochał namiętnie sztukę. W walce z biedą — zawdzięczał swemu olówkowi i kredkom, kawałek chleba powszedniego. Aby

wyżyć — ilustrował za skromnym wynagrodzeniem kilka pism, o charakterze aktualnym.

Organizm tego człowieka był wyjątkowo silny, lecz na kilka lat przed śmiercią, zaczął słabnąć coraz bardziej. Niedostatek dokonywał w nim dzieło zniszczenia.

Pewnego rana, posługaczka zastała go z rękami skrzyżowanymi na piersiach, pochylonego na stole i zimnego od kilku godzin. Atak sercowy zabił go nagle, jak piorun.

Mieszkaniec sąsiedniego poddasza, robotnik, zdjęty litością, czuł ostatnią noc nad jego zwłokami. Z nadejściem rana, urządzono mu pogrzeb nędzarza. Kilku rodaków, towarzyszy niedoli, powiadomionych o śmierci, odprowadziło go na cmentarz do Mont-Parnasse. Składka zebrana wśród nich, uchroniła go od hańby — wspólnego grobu.

Jednak ten nieszczęśliwy miał na obcej ziemi przyjaciela... pewnego francuza, który go poznał przypadkiem, i powziął tyleż sympatji co i uwielbiał dla tej pięknej duszy. Lecz przyjaciel ten mieszkał na prowincji i bawił w Paryżu wtedy tylko, gdy go powoływały sprawy publiczne, nie był on też obecnym w Paryżu, kiedy śmierć przecięła cierpienia nieszczęsnego wygnança.

Po zdjęciu urzędowych pieczęci, położonych na skromnych ruchomościach zmarłego, w jednej z szuflad znaleziono zapieczętowany pakiet, adresowany na imię owego, niebecnego przyjaciela.

Zeby najnieszczęśliwsza była dola, najmocniejsza odwaga, człowiek nie poddaje się łatwo myśli całkowitej śmierci, bez pozostawienia choćby cząstki siebie na tej ziemi, w pamięci i duszy ludzkiej.

Wygnaniec ten, choć życie jego było ustawiczną walką — jak wszyscy ludzie silni — miał zawsze nieprzezwyciężoną odrazę do mówienia o swych nieszczęściach. Szlachetne serce, krwawiące od ran, obawia się, aby nie stać się widowiskiem dla ludzi lekkich i obojętnych. Lecz na pewien czas przed śmiercią, której nadejście wyczuwał, skreślił kilka wruszających słów pożegnania do tego, którego miał sympatję szczerą i głęboką, powierając mu pieczołowite przechowanie swych dość obszernych notatek, w których streścił wszystkie wydarzenia swego życia i dawał ujście swym myślom i uczuciom, tak starannie za życia ukrywającym.

To są właśnie te notatki, to — jest rękopis wygnança, który decydujemy się opublikować obecnie. Gdyby nas ktoś zapytał o powód tej publikacji, odpowiemy prosto, że ten manuskrypt zasłużył w naszych oczach na uwadnienie rzadkiej rzeczy: duszy obywatela ożywionej świętą wiarą i oddanej aż do ofiary.

Oprócz tego, zdaje nam się, że zarówno w świecie moralnym jak i materialnym, kontrasty mają swoją siłę i wartość. W przeciwstawieniu wielu doktrynom, praktykom i podnieceniom nerwowym, wydawało nam się słusznym pokazać obraz przekonanych uczciwych i szlachetnych cierpięci.

W obliczu tak czczonych bogów, jak rozrywka i majątek, pragniemy — z odnalezionego materiału, nad mogiłą wygnança — wzniesić pomnik pobożny, ku czci tych wiernych, którzy w naszych czasach nie traca odwagi żyć, cierpieć i umierać, dla świętej sprawy swego narodu i swojej ojczyzny.
(D. c. n.)

1830



General Dezydery Chłapowski.

1930



General Henryk Dembiński.

Rok 1831 na Litwie.

Urywek ze wspomnień Wincentego Pola.

Przepisałem z rękopisu podpisanego przez córkę Wincentego Pola p. Zofję Podoską. Czy treść przepisana z rękopisu ojca, czy też W. Pol. w końcu życia ociemniały, dyktował jej — nie mam wiadomości.

Kozimierz - Józef Poniatowski.

Szliśmy na Wilno. Przednią straż prowadził generał Chłapowski, a na czele korpusu szła brygada kawalerji i X pułk ułanów, który był asekuracją jednej baterji konnej, baterja komenderował papitan Janusz Czetwertyński. Drugi pułk strzelców pieszych ciągnął się po lewym skrzydle wzdłuż doliny Wilji. Dowodził nim okazały pułkownik Brzeski. Prawe skrzydło okrywali wolni strzelcy Kuszla, rozspani po lasach i górach. Czolo korpusu ciągnęło w tym szyku gościncem, prowadzącym do Wilna. W górach Ponarskich stanął sztab główna kwatery w tak zwanej „Malowanej Karczynie”, czyli „Malowance”, tu bowiem sparło się czolo przedniej straży i generał Chłapowski oczekiwał na przybycie całego korpusu generała Gielguda, z którym się już wszystkie powstania litewskie były połączyły. Malowanka jest ostatnią stacją przed Wilnem, wobec tedy nieprzyjaciela, który całe swoje siły ścigał i niemi stolicę, i jej okolice osadził, była czujność przedniej straży wielka, lada chwila wyglądałszy przycyca korpusu generała Gielguda — rozkazu dalszego pochodu i uderzenia na Wilno... Co chwila wysyłano z depezbami posyłki do głównej kwatery, lecz trzy dni upłynęło nam pod Malowanką, zanim generał Gielgud nadszedł. Ten nasz niepokój wzrastał, gdyśmy usłyszeli kanonadę korpusu generała Dembińskiego, który przyszedł na prawy brzeg Wilji, od Zielonego mostu uderzył na miasto, ale widząc, że generał Gielgud nie uderza jednocześnie na Wilno od gór Ponarskich, odstąpił od ataku i bardzo szczęśliwie wycofał z pozycji, co głównie temu zawdzięczał, że moskale nie mieli zamiaru wyjścia z miasta, zajmawszy pozycję mocną i obwarowaną i nie ścigali go w odwrocie.

Trzy dni, mówię, upłynęło na tem oczekiwaniu, a kiedy główny sztab przybył do Malowanki, miał generał Chłapowski oświadczyć, że wszystko stracone, bo późnione uderzenie na Wilno, nie odniesie skutku.

O tem wszystkim dowiedzieliśmy się dopiero później, a ja słyszałem to z ust generała dopiero po kampanji, w Wielkopolsce, w domu jego w Turni, wówczas jednak, gdyśmy przez trzy dni pod Malowanką stali, znało zaledwie dwóch lub trzech ludzi prawdziwy stan rzeczy, a ci nie zdradzali ani słowem, ani postawą smutnej tajemnicy, więc żołnierz był pelen otuchy i nadziei, stąd, żeśmy szli na Wilno.

Było parę zajmujących wydarzeń, które mnie bardzo niezwykle trąciły:

Zaraz dnia pierwszego przed wieczorem, gdy sztab w Malowance stanął, wyszedł generał ze swego pokoju do wielkiej izby gdzieśmy wszyscy czekali na jego rozkazy. Był tu szef sztabu Marcinkowski, był ksiądz kanonik

Loga, pułkownik Niezabitowski, Maciej Mielżyński. Gustaw Potwowski, Kazimierz Krasiński i od wszystkich najserdeczniej ukochny Staś Chłapowski; prócz tego stało kila posyłek w szeregu, między którymi i ja byłem. Jenerał obszedł wszystkich od prawego skrzydła, skłoniwszy się tylko kanonikowi Łodze i spojrzawszy każdemu obojętnie w oczy; gdy przedemną stanął, rzekł mi: „Weźmiesz pluton z X pułku ułanów i staniesz mi tu zaraz przed kwatery”. Więc pobiegłem do pułku: „Pluton na koni” i staję przed kwatery. Po chwili wyszedł Maciej Mielżyński i wprowadził mnie bocznymi drzwiami do pokoju generała. Generał siedział na środku pokoju przed małym stolikiem który był dywanem odkryty, na stole leżały dwie wielkie teki z papierami, kalamarz, pióro, papier, pieczęć korpusu i zegarek, świeca gorzała, bo widać przed chwilą pieczętował depezbę. Maciej Mielżyński, otworzywszy mi drzwi, zamknął je za mną i nie wszedł do pokoju, a kiedyś po pokoju rzucił okiem, ujrzałem w kącie jakąś szarą, obszarpaną figurę stojącą. Ale źle mówię: szara, była to czarna figura, był to węglarz w lachmanach i chodakach, z rozczochranym włosiem, osmoloną twarzą, postać wysoka, wyraz twarzy głupkowaty i tępy. Wszedłszy stałem koło drzwi, czekając na rozkaz. — Przystąp, rzekł generał łagodnie, bo tym razem rozkaz tajny. Przystąpiłem. Czy umiesz łapać ryby? spytał mnie jenerał, bo będziesz miał komendę rybaków. Zdziwiony i zmieszany nie odpowiedziałem ani słowa. Jenerał wskazał na węglarza, który stał w kącie niedbale schylony i rzekł: Wszak wy się znacie? Węglarz kiwnął głową, ale stałem osłupiały, bo mi ta twarz obca była. — To jest Poniatowski, rzekł jenerał, a węglarz wyciągnął do mnie rękę, zmienił nagle wyraz twarzy i rzekł do mnie z serdecznością: Jak się masz Wincenty. „Kiedy się znacie, rzekł jenerał, kończąc tę scenę, to ten węglarz rozpowie ci resztę. Mielżyński wskaże ci stanowisko i brzeg rzeki, po którym łańcuch rozciągnąć trzeba, będziesz miał pod komendą rybaków i łódki, nocą rozciągniesz sieć w poprzek rzeki i zostaniesz w miejscu, póki cię nie złuzuje.” — Tu wskazał mi jenerał na inne drzwi, prowadzące do wielkiej izby, a Poniatowski został w pokoju. Przed plutonem siedział już na koniu Mielżyński, który snać rozkaz odebrał poprzednio, aby mi wskazał stanowisko. Ciągnął doliną Wilji w poprzek między zaroślami przybyliśmy na brzeg rzeki. Wilja robiła w tem miejscu nagły zakręt, spokojne jej wody płynęły tu w węższym przebiegu, parę łodek, na których

Wszystko to razem, zakrawało na jakąś mistyfikację i oficer, od komendy strzelców, nie rozumiał tak samo, jak ja, cośmy tu właściwie robić mieli, tyle tylko wiedomo było, że trzeba bronić brzegu i że ustąpić nie wolno.

Chcąc się porozumieć ze sobą, oddaliśmy się o kilkanaście kroków od naszych komend i radziiliśmy, niepewni nad położeniem naszym; wtem coś zaszleściło w krzakach i węglarz stanął przed nami, pokornie skłonił się do kolan i mówiąc, że dotąd jest jeszcze naczco, prosił trochę wódki, a gdy mu podawał manjerkę, rzekł mi z cicha: oddaj konia i chodź ze mną na ustęp. Zrobiłem tak i znalazłem się po chwili z nim, sam na sam w gęstych krzakach. Powiedział mi co to wszystko znaczy? zapytałem go niecierpliwie. Ostrożnie obejrzał się wokoło i rzekł mi prawie do ucha: „Wracam z Wilna i złożyłem jenerałowi raport o stanie rzeczy, — jenerał posyła mnie napowrót do Wilna i w 12 godzin chce mieć raport. Niem wiem, czy się napowrót przedrę, nie wiem, czy Szymańskiego nie złapali, bo winienby tu stanąć przedemną, a dotąd go niema. W ostatnim razie, jeżeli sam nie będę mógł się przedręć, umówiłem się z jenerałem o szyfry i przesyłać ci raporty, a co z łapiesz, odnieś do jenerała; przed zmierzchem każ wyciągnąć niewód na poprzek rzeki, około północy, a najdalej ranem, spłyną wam tu moje depezbę, bo ja je puszczać z zakrętu, gdzie na mnie dobrzy ludzie z wiadomościami już czekają. Bądź zdrów Wincenty, a jeżeli mnie powiesz, zmw pacierz za duszę i daj kiedyś świadectwo, żem pocziwiej sprawie służył.

*) Synowie wspomnianego wyżej Adama Poniatowskiego — Kazimierz i Szczyński przygotowują obszerniejszą monografię ojca swojego.

sieci rybackie leżały, stało upiętych przy brzegu, a rybacy siedzieli przy ognisku małym, niżej nieco stał bał dosyć duży jeden i drugi, a opartych na kulach i wioskach stało kilku orylów.

Maciej Mielżyński wskazał mi cały zakręt rzeki i kazal mi po nim łańcuch wyciągnąć. O kilkadziesiąt kroków od tego zakrętu rzeki leżała półkompanja strzelców pieszych II pułku w gęstych krzakach. Mielżyński poznał mnie z oficerem, który ją prowadził i rzekł do nas obu: Stanowisko to trzeba utrzymać, gdyby się po tamym brzegu pokazali czerkiesi, a strzały brały ludzi, to strzelcy wsiaią w baty i spędzą ich; szczególnie w nocy potrzeba będzie wielkiej czujności, węglarz już widzę przybył do orylów, to się rozkwasie tam z nim. — To rzekłszy, zwrócił konia i wypuścił klusem.



Wojsko polskie 1830—31 r. z Albumu Wł. Mottego.

rzekł tę samą łódkę węglarza, szybującą w poprzek Wilji, która gdzieś w krzakach przeczekawszy napad czerkiesów, zabrała węglarza ze sobą i szybując jak strzała znikła mi w mgiełniku oka. Później dowiedziałem się od Poniatowskiego, że z pomocą kilku łodek i ludzi pochowanych w zaroślach nad Wilją, przebył kilka razy tę drogę, tak on jak Szymański odbywając część drogi pieszo, a część w łódce na dnie, przenosząc się z jednego brzegu na drugi, gdy po tym lub owym niebezpieczeństwie groziło, a z powrotem i nocą płynął już śmiało środkiem rzeki. Ludzie na łódce byli miejscowi i wiedzieli o wszystkim co się po obu stronach działo, a że wszystkie przewozy lub łódki zostały przez wojska zabrane, bezpieczny znalazł się na wodzie ten, co miał łódkę własną.

Podobną wodną pocztę mógł urządzić tylko Poniatowski i tylko na Litwie, gdzie na ludzi prostych tem więcej liczyć można im większą im się sprawę powierza. Poniatowski jako emisariusz miał genialne pomysły i to co się dla innych niepodobnym zdawało, było dla niego do spełnienia łatwem. W różnych strojach i rolach, nie znosząc się z nikim jak tylko z jenerałem, przechodził nasze i moskiewskie obozy i oddał bardzo wielkie usługi wojsku. Skąd mu sił starczyło do takich ekspedycji, które po jednej stronie sięgały Kowna, a po drugiej Kurlandji, pojąć prawie trudno, znikal i wypływał jak jakiś duch mistyczny, ale w chwili ważnej i stanowczej nigdy go nie brakło, a to z czem przybył, było zawsze na dobre, oczekiwane i nowe.

Mrok zapadał, — kazalem rozciągnąć sieć w poprzek Wilji. Była to prześliczna noc majowa, ciepła i cicha, pod nogami naszymi szmerzały wody Wilji, w różnym oddaleniu odzywał się chór litewskich słowików. Nie wolno było palić ognisk, ale na krótkiej nocy zaledwieśmy pokarmili konie, a już od świtu pa-

o tem nikt wiedzieć nie potrzebuje, prócz ciebie i tych rybaków, a tobie nie potrzeba przedej wiedzieć o tem, jak się tu na miejscu i tylko w cztery oczy, mówi się o tych rzeczach, więc milcz jak grób, bo to jest jedyna droga komunikacji z Wilnem.”

To rzekłszy pierzchnął w krzaki, a kiedyś do komendy powrócił i siadł znowu na konia, widziałem jak w znacznym oddaleniu odbiła inna łódka o której nie widziałem, od naszego brzegu, dwóch ludzi robiło silnie wiosłami, trzeci siedział po środku, domyśliłem się, że to był nasz węglarz, przepłynął się na prawy brzeg Wilji i zginął w krzakach, a łódka powróciła pod brzeg lewy i płynęła w górę rzeki.

Wkrótce potem pokazali się na przeciwnym brzegu czerkiesi, wyjeżdżając właśnie z tych krzaków, do których węglarz pierzchnął, i groza ścisnęła mi serce, bom pomyślał sobie, że Poniatowski może już pojmany.

Gdy się czerkiesi pokazali i kilka strzałów padło, cofnąłem się z łańcuchem w krzaki, oryle i rybacy popelzli w gąszcz, a czolgając się na brzuchach wśród zarośli, podsunęli się do samego brzegu strzelcy. Jakiś śmielszy czerkies spuścił się do wody i znać czy chciał brodu macać, czy rozpatrzeć się lepiej w stanowisku naszym, kręcił się pod samą wodą po odmieli. Koryto rzeki zwężało się na tym zakręcie i kilka czerkieskich kul śwignęło nam ponad głową, więc oficer od strzelców umyślił ukarać śmiałką. Miał on doskonały sztucer francuski i wziął na cel czerkiesia, strzał wydal mi się słabym, ale koń powalił się na brzegu razem z jeźdźcem, a czerkies zerwał z niego siodło i pierzchnął w krzaki. Czerkiesi znać nie spodziewali się tak celnego strzału i ustąpili na całej linii od brzegu, a znikli po chwili w tych samych krzakach, z których wyszli.

Biedny węglarz, — pomyślałem sobie, jeżeli go nie wzięli, to go teraz wezmą. Ale jakież było zdziwienie moje, i gdy m uj-



Wojsko polskie 1830—31 r. z Albumu Wł. Mottego.

lily się purpurowe zorze na zwierciadle rzeki...

Dniało, więc ściągnęliśmy włók i znalazło się w nim kilka ryb dużych, mnóstwo drobnej ryby i siedem kawalków kory świeżo zdartej z drzewa, na niej były jakieś znaki i cyfry, popisane po gładkiej stronie rylcem czy nożykiem.

Ostrożnie przebieraliśmy całą matnię, szukając pomiędzy rybą i ziołami oczekiwanej depezbę na korze, każdy kawalek kory był oznaczony numerem, drugiego numeru brakło, znać ugrzęzł gdzieś coś płynię, a jużż się żółt ani wydra. To rzekłszy skoczył do łódki, puścił się z wodą, a po chwili pochwylił jaszczkę drewnianą, podobną do tych, jakie na masło lub ser, na polowanie lub w drogę chłopci ze sobą biorą. Jaszczka był na spojeniu smolą obłany, domyśliłem się tedy, że i w nim będą jakieś listy i depezbę. Zdawszy tedy komendę, kazalem zabrać co najgrubszą rybę do cebra, który rybacy z sobą mieli, a szczęśliwy z dopełnionego rozkazu, spieszyłem z rybą i depezbami do sztabu.

Przed Malowanką stało kilka okulbaczonych koni, straż trzymała wartę i Maciej Mielżyński wydawał jakieś rozkazy posyłkom. Gdy przed nim stanął, zapytał. Z czem przybywasz? — Z depezbami, odrzekłem, które Wilja przyniosła. Wesołość wypogodziła jego twarz na chwilę, — No to zsiądź z konia, może się napijesz her-

baty, bo samowar kipi. — Ceber z grubą rybą był bardzo ciężki, więc rybacy stawiali parę razy by odocpać sobie.

Gdzie są depezbę? zapytał Mielżyński. — A w cebrze — odrzekłem żartobliwie. Pan jenerał pyta mnie wczoraj: czy umiem ryby łapać, więc ceber z rybą niech będzie odpowiedzią moja.

Ależ depezbę? zapytał Mielżyński niespokojnie. Są w cebrze — rzekłem — jedne na korze spisane, a drugie, jak się zdaje, w jaszczku.

— Dać tu ten ceber z rybą! i rybacy wnieśli ceber do izby. — Co tam na tych depezbach stało cyframi wypisane? — nie wiem dotąd; pół godziny może upłynęło zapewne na odczytywaniu tych depezb, gdy Mielżyński znowu na podnienie wyszedł i dał mi rozkaz aby pluton odprowadzić do pułku, ale strzelcy zostają na stanowisku swoim, a łódzie i ludzi zatrzymać przy brzegu i dać im rację żołnierską.

Po niespanej nocy, oddawszy konia do sztabowej stajni, usnąłem twardo, gdy słońce zeszło i dobrze było z południa kiedyś się przebudził, w sztabie było już po obiedzie, Wszyscy chwalili sobie ucztę z wybornych ryb, ale byłem głodny i udałem się do pułku, w nadziei łyżki ciepłego krupniku. Jakoż nie zawiądał mi nadzieja, ale nie łatwo było zejść z drogi tym wszystkim tyśacznym zapytaniem o połowę ryb; wiadomość tę rozniósł pluton po pułku i było nie mało dociwipów i żarcików z tego polowa nocnego, którego sobie nikt wytłumaczyć nie umiał.

Przed stu laty.

Sto lat temu w Narodzie polskim, poniewieram i deptanym, oddanym na pastwę tyrańca, dojrzała świadomość, że należy już wreszcie raz położyć kres rządowi krwawego zaleńca. Łudalni, ci kupieni, jeszcze się łudzili, jeszcze skamiali o jego łaski, jeszcze wierzyli, jeszcze wybijali niskie pokłony i płaszczyli się służalczo...

A w społeczeństwie tymczasem wrzało już pod maską chłodnego spokoju. Dość już miano niepoczytalnych wybryków ponurogo władcy Belwederu, łamania Konstytucji, deptania na każdym kroku Prawa, więzienia najlepszych synów Ojczyzny... Dość już miano poniewierania Sejmu i dość już miano rządów błazńskich manekinów, poza którymi skrzętnie ukrywał się on, — cesarzewicz Konstanty.

Nad całym krajem rozpościerała się głucha i ciemna noc... zdawało się, że apatja i blade zwątpienie ogarnęło serca najmężniejszych... co noc dzwony złośliwie złośliwie dzwony kibitek... aresztowania sypały się, jak z rogu obfitości... nikt nie był pewny dnia ani godziny, w której na progę jego domostwa zjawia się żandarmi, z nakazem natychmiastowego aresztowania... O losie aresztowanych krążyły po kraju sprzeczne wiadomości... nie można było — mimo usilnych starań — nawiązać z nimi żadnego kontaktu, pozostawał więc jeno po nich „cichy płacz niewieści i diugie, nocne rodaków rozmowy.”

Rozwielmożniło się w niesłychany sposób szpiegostwo, które stało się zakalą i przekleństwem polskiego życia... wszędzie na każdym kroku czyhały szpicle czujne na każde niebaczenie powiedziane słowo, wieszające wszędzie spiski czy groźbę zamachu... Zdawało się, że ściany mają uszy...

Donosicielstwo kwitło, napełniając zatekłą zgnilizną całą atmosferę ówczesnej Polski... Ludzie bali się głośno wypowiadać swoje zdanie, bo groziło to bardzo przykreimi dla nich konsekwencjami. Gwałty i bezprawia satrapy nie wywoływały napozór

żadnej reakcji, żadnego buntu. Więc pysznił się władca Belwederu w dumnym mniemaniu, że oto ma u swoich soldackich stóp wielki Naród Polski...

I tylko nie wiedział zaślepiony w swojej pysze krwawy megaloman, tylko nie zdawali sobie sprawy jego zausznicy, że ta ciżba, panująca w całym kraju, jest ciszą złowrogą, ciszą przed burzą, która już wkrótce miała wstrząsnąć murami białego pałacu.

— On ma wojsko za sobą! — mówili tchórzliwi. Tymczasem wojsku wzięto już zarzewie buntu i niechęć do tego, który znieważał honor armji polskiej, miotając obelgi na jej dowódców.

Niepokój coraz głębszy nurtował sercem Narodu... więzy przemocy, opartej na lśniącej stali zimnych bagnętów, coraz mocniej zaciskały się u rąk tych, którzy nie traciли hartu ducha. Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że zło już się przesila... Życie napozór zaś płynęło równym, spokojnym trybem... Odbywały się na placu Saskim wspaniałe parady... Konstanty opowiadał swoje koszaliki-opalki, po dawnemu drwił z Sejmu i Konstytucji i bawił się swymi ministrami, jak bezdusznymi kukłami... uważał się za pierwszą osobę w kraju, od której woli wszyscy są zależni, mimo, że oficjalnym namiestnikiem był tchórzliwy i małoduszny Zajacek, który nie dorósł do wyżyn swego stanowiska i był bezwolnym, posłusznym narzędziem w rękach Konstantego.

I po dawnemu liczne straże strzegły przystępu do białego Belwederu i po dawnemu komnaty pałacu przemierzał nierównym, niespokojnym krokiem, jak dziki zwier w klatce ten człowiek, który dziwnym zrządzeniem losów dzierzył władzę nad Narodem, znanym z rycerskich instynktów i głębokiego poczucia honoru.

Tymczasem zwolna i nieublaganie zbliżał się brzemienny w skutki Listopad 1930 roku.

Zofja Gołębiowska.

(„Głos Lubelski” nr 335).



Wojsko polskie 1830—31 r. z Albumu Wł. Mottego.

Czytelnia
J. MARKOWSKIEJ — Tatarska 22.
 Dzieła Klasyczne. Ostatnie Nowości.
 CZYNNA OD 11 — 18.

Togal
 TABLETKI SA SKUTECZNYM ŚRODKIEM PRZECIWO REUMATYZMOWI, PODGRZE BIOM GŁOWY, MIGRENIOM I PRZEBIEGIENIOM.
 Cena 2 zł. 20 k.

Saramint
 PASTYLKI DEZYNFEKUJĄCE KRTANI, JAMIE USTNA NAJLEPSZY ŚRODEK PRZECIWO GRYPE, ANGINIE I T.D.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.
Nabożeństwo uroczyste z powodu 100 lecia powstania listopadowego odbędzie się w Katedrze dziś o godz. 10 m. 15. Celebryje J. E. ks. biskup K. Michalkiewicz. Kazanie wygłosi ks. Urmanowicz. Po Mszy św. „Te Deum” i „Boże, coś Polskę”.

Także nabożeństwa będą odprawione i w innych kościołach.

Z miasta.
Pożegnanie p. wojewody Raczkiewicza. Wobec wyboru p. wojewody Władysława Raczkiewicza na senatora i postawienia kandydatury jego przez klub Bezpartyjnego Bloku na stanowisko marszałka Senatu, p. wojewoda dnia 4 grudnia opuszcza Wilno, w związku z czym powstał w Wilnie z inicjatywy społecznej komitet obywatelski pożegnania p. wojewody Raczkiewicza. Jak się dowiadujemy, komitet ten opracował program uroczystości pożegnania p. wojewody Raczkiewicza i w dniach najbliższych ogłosi szczegółowy komunikat.

Komitet w programie swym przewiduje pożegnanie p. wojewody we wtorek przez urzędników województwa, w dniu odjazdu — przez organizację społeczną i w połowie grudnia — przez całe społeczeństwo na raucie, który będzie wydany przez społeczeństwo, z którego ramienia działa komitet.

Pochód propagandowy IX Tygodnia Akademika. Dziś punktualnie o godzinie 12-iej wyruszy z Placu Napoleona i przejdzie ulicami barwny pochód młodzieży akademickiej.

W pochodzie ujmą wiele barwnych grup, utworzonych przez rozmaite organizacje akademickie, które przygotowania swe utrzymują dotychczas w tajemnicy.

W czasie smutnej i szarej jesieni barwny pochód będzie miłą rozrywką dla szerokiej rzeszy wilan.

Apteczki autobusowe. Czerwony Krzyż powiadomił władze administracyjne, że do 31 grudnia r. b., t. j. w wymaganym ustawowo terminie pokryte będą całkowicie zapotrzebowanie w całym województwie Wileńskim na apteczki autobusowe,

które Czerwony Krzyż przygotowuje.

Jak wiadomo, wszystkie autobusy muszą być zaopatrzone do powyższego terminu we wspomniane apteczki.

Sprawy administracyjne.
Konferencja p. wojewody. P. wojewoda wileński Raczkiewicz przyjął w dniu 29 b. m. p. prezidenta m. Wilna J. Folejewskiego, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawach pomocy dla bezrobotnych m. Wilna.

Również złożył wizytę p. wojewodzie nowomianowanemu dowódcą obszaru warownego p. płk. Michał Pakosz w towarzystwie szefa sztabu D. O. W. mjr. dypl. Sep-Drotlewa.

Sprawy wojskowe.
Zastępca dowódcy obozu warownego. Półkownik dypl. Wincenty Kowalski mianowany został zastępcą dowódcy obozu warownego w Wilnie.

Sprawy miejskie.
Kto będzie wilen? Dnia 1 grudnia upływa ostatni termin składania do Magistratu deklaracji na podatek od nieruchomości na rok 1931. Tymczasem nasz Magistrat wręczał deklarację w ostatnich dniach listopada.

Czy właściciele domów mogą być odpowiedzialni za niedoległość Magistratu?

Sprawy podatkowe.
Kasy urzędów skarbowych. Wileńska Izba Skarbową zawiadamia, że czynna przy Urzędach Skarbowych przy ul. Piwnej Nr 3, pomocnicza Kasa Skarbową została zwinięta. Agendy tej kasy przejął Kasa Skarbową przy W. Pohulance Nr 10. Równocześnie zostały przeniesione do Kasy Skarbowej na W. Pohulanke rachuby wszystkich 4 urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych m. Wilna oraz urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych pow. wileńsko-trockiego. Celem zakwalifikowanie deklaracji na wpłaty podatkowe, winni zatem podatnicy zwracać się bezpośrednio do Kasy Skarbowej.

Sprawy samorządowe.
Doroczne posiedzenie Wileńskiej Rady Wojewódzkiej. Dnia 15 grudnia rb. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkie-

Sprawy akademickie.
Do młodzieży akademickiej. W dniu dzisiejszym o g. 12 odbędzie się Pochód Propagandowy IX Tygodnia Akademika Wojewódzki Komitet Wileński IX Tygodnia Akademika wzywa młodzież akademicką do gremjalnego udziału w pochodzie.

Zbiórka wszystkich o godz. 11 min. 30 według następującego planu:

na dziedzińcu Piotra Skargi zbierają się Korporacje, Klub Włóczęgów, Koło Medyków oraz niestowarzyszeni;

na dziedzińcu od ulicy Uniwersyteckiej — Koło Rolników i Koło Rosjan;

na dziedzińcu od ul. Zamkowej 11 — Koła Historyków, Polonistów, Prawników, Cech św. Łukasza i Bractwo Artystyczne.

Sprawy robotnicze.
Bezrobotnie zwiększa się. Według uzyskanych przez nas ze źródeł miarodajnych informacji, m. Wilno liczy obecnie 2396 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 1736 i kobiet 660.

Sytuacja na wileńskim rynku pracy w stosunku do tygodnia poprzedniego wykazała dość znaczną stopniową tendencję wzrostową, która wyraziła się we wzroście bezrobocia o 50 osób.

Walka z tandetą w branży szewskiej. Chrześcijański związek zawodowy szewców postanowił na swym ogólnym zebraniu w dniu 29 bm. wypowiedzieć walkę z lichym towarem jaki zalewał zaczyna rynku nasze, grożąc rzemieślnikom szewcom ruiną. Lichy tandetny towar wyraża przytem szkodę kupującym, gdyż dając pozory trwałego obuwia naraża na straty najbardziej ubogą ludność naszego miasta.

Chrześcijański Związek Zawodowy Szewców zamierza urządzić w naszym mieście manifestację wraz z pochodem propagandowym.

Sprawy białoruskie.
„Praświta” ożyła. Po półtora rocznej przerwie rozpoczęła pracę Rada Naczelna Białoruskiego Towarzystwa Oświatowego „Praświta” która ma zamiar zwołać w styczniu 1931 r. ogólny zjazd delegatów „Praświty”. Na posiedzeniach Rady Naczelnej „Praświty” omawiano sprawy organizacyjne, oraz wyniki wyborów do Sejmu i Senatu.

Z życia prawosławnego.
„Przeor Puński”. Białoruski Komitet Cerkiewny przesłał do Ministerstwa Oświaty i Wyznań Rel. skargę w której protestuje przeciwko działalności przeora klasztoru prawosławnego św. Ducha w Wilnie Sawatjusza, ponieważ Sawatjusz przeprowadza remonty w konsystorzach i klasztorach prawosławnych bez przetargów, posługując się wyłącznie

zudem Puńskim. Wśród ludności prawosławnej Puński jest znany pod pseudonimem „przeor Puński”.

Z życia stowarzyszeń.
Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne. Staraniem Wileńskiego Towarzystwa Filozoficznego w poniedziałek dnia 1 grudnia 1930 r. o godz. 8 wiecz. w Seminarjum filozoficznym Uniwersytetu P. S. Finkelstein (Warszawa) przedstawi demonstracje fenomenalnych zdolności rachunkowych. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

Z życia cechów.
Ważne Zebranie Delegatów Związku Cechów odbędzie się w dniu 1 grudnia 1930 roku o godzinie 8 pp. w lokalu własnym przy ul. Bakszta 1.

Na porządku dziennym szereg ważnych spraw.

Ważne Zebranie Cechu Zdunów i Garnarzy odbędzie się we wtorek dnia 2 grudnia o godzinie 6 pp. 1930 roku w lokalu Związku Cechów przy ul. Bakszta 1.

Sądy.
Przeniesienie miejskiego Urzędu Rozjemczego. Z dniem 1 grudnia mieszczący się przy ul. Wileńskiej 25 miejski Urząd rozjemczy do spraw najmu zostanie przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Bazylińskiej 2, gdzie mieści się biuro meldunkowe II komisariatu m. Wilna.

Różne.
Sprostowanie. Narodowa Org. Kobiet prosi nas o sprostowanie omyłki, która się zakradła do rozsyłanych przez nią listów z prośbą o fanty na loterię. W części drugiej powinno być: znając ofiarność Sz. Pani liczymy na pewną pomoc. Czas już jest spóźniony z powodu dotychczasowych prac wyborczych, prosimy więc o jak najszybsze i gorące zajęcie się naszą sprawą i t. d.

Teatr, muzyka i sztuka.
Teatr Miejski na Pohulance. Przedstawienie popołudniowe. Dziś o godz. 3 min. 30 po pół. Surguczewa „Skrypcy Jesienne”.

Uroczysta akademja. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się uroczysta akademja z okazji setnej rocznicy powstania listopadowego. Wstęp za zaproszeniami.

Teatr miejski w „Lutni”. Dziś dwa przedstawienia. Popołudniu o godz. 3 min. 30 S. Kiełczyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame”. O g. 8 w. Roberta Bracco „Cierpić owoc”.

„Noc listopadowa” ukaze się poraz drugi jutro w poniedziałek.

POLSKIE RADJO WILNO.
 Fala 368 mtr.
 Program:
Niedziela, dnia 30 listopada 1930 r.
 9.30. Nabożeństwo w kościółku na Woli w Warszawie, z okazji Stulecia Powstania listopadowego.
 11.30. Uroczysta zmiana warty w Belwederze w Warszawie.
 12.00. Inauguracja Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie.
 12.15. Transm. poranku z Filharm.
 14.00. Najnowsza metoda amerykańska prowadzenia sadu dochodo-

R. BARCIKOWSKI-S.A.-POZNAŃ
 „Do nabycia w aptekach i drogeriach”

- wego — wygl. Irena Lubiakowska.
 - 14.20. Muzyka z Warsz.
 - 14.30. Audycja rolnicza z muzyką z Warszawy.
 - 15.40. Audycja dla dzieci.
 - 16.40. „Nowe metody badania mózgu” — prof. dr. M. Siedlecki.
 - 17.15. Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
 - 17.30. Muzyka z płyt.
 - 17.40. Koncert popularny.
 - 19.05. „Kukułka wileńska”.
 - 19.35. „O Antku z Mokotowa i cesarszewicu Konstancjum”.
 - 20.00. Audycja wesola.
 - 20.30. Koncert popularny.
 - 22.00. „Pamiętki polskie w Paryżu”.
 - 22.15. Duet wokalny z Warsz.
- Poniedziałek, dn. 1 grudnia 1930 r.**
- 12.05. Koncert popularny.
 - 15.50. Lekcja francuskiego.
 - 16.15. Audycja dla dzieci.
 - 16.45. Koncert (płyty).
 - 17.15. „Publiczność rzymskich teatrów”.
 - 17.45. Koncert.
 - 18.45. Kom. sportowy.
 - 19.10. Kom. rolniczy.
 - 19.25. Muzyka z płyt.
 - 20.00. „W świetle rampy”.
 - 20.15. Pogad. muzyczna.
 - 20.30. Koncert międzynarodowy z Belgradu.
 - 22.00. „Tajemnica Dalekiego Wschodu”.
 - 22.15. Koncert solistów (płyty).

Z kraju.

Przybyły archiwa z Rosji sowieckiej.
 Z Rosji onegdaj przybyły archiwa i zbiory m. Grodna, Nowogródka i Białegostoku. Archiwa zawierają przeszło 5,000 egzemplarzy ksiąg i aktów. (d)

KAZDA MATKA
 DBAJĄCA O ZDROWIE SWOICH DZIECI
 DAJE IM NA ŚNIADANIE JEDYNIĘ
OWSIANE KAKAO WEDLA
 ZALECANE PRZEZ LEKARZY!

MIEJSKI KINEMATOGRAF
 Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5

Od dnia 27 listopada do dnia 1 grudnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film: „Jego najlepszy druh” Kino-sztuka w 12 aktach. W rolach głównych: Harry Peel i Vera Schmiterlow. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od n. 4. W dn. 29 i 30 listopada r. b. będą wyświetlane tylko dwa pierwsze seanse od g. 4 do g. 8.

Od g. 9 KONCERT orkiestry włościańskiej Stanisława Namysłowskiego. Sprzedaż biletów na koncerty — w Kasach Kina Miejskiego od dnia 27 listopada r. b.

1890 r. WYRÓB I SPRZEDAŻ KOŁDER 1930 r.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS»
 MONUMENTALNY DŹWIĘKOWIEC POLSKII
 POLSKA MOWA I POLSKI ŚPIEW!
 w rol. Jadwiga SMOSARSKA, Adam BRODZISZ, Bog. SAMBOR-SKI, Frenklel, Bodo i inni.

Dziś!
NA SYBIR PŁONIE SERCA
 J. Smosarska śpiewa pieśń „Płomienne Serca”. CHORY wykonuje: „Wszyszwankę”, „O gwiazdeczko”, „Koleję”, „Skruszcie kajdany”, „Pieśni Syberyj” i „Cyganie” oraz „Pochód”. Rzec dzieje się w Warszawie, na Kujawach i Syberji. Pokaz tego przeboju zaszczęli swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, Członkowie Rządu i Dyplomaci. **Dla młodzieży dozwolone.** Wszystkie honorowe bilety nieważne. Ceny znizone tylko na pierwszy seans. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 m. 15 w. W sobotę i Niedzielę początek o godzinie 2-iej.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD»
 Wielki dramat miłości i poświęcenia. W/g scenar. W. Sieroszewskiego. Reż. Henryka Szaro.
Wielki dramat miłości i poświęcenia. W/g scenar. W. Sieroszewskiego. Reż. Henryka Szaro.
 CHORY wykonuje: „Wszyszwankę”, „O gwiazdeczko”, „Koleję”, „Skruszcie kajdany”, „Pieśni Syberyj” i „Cyganie” oraz „Pochód”. Rzec dzieje się w Warszawie, na Kujawach i Syberji. Pokaz tego przeboju zaszczęli swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, Członkowie Rządu i Dyplomaci. **Dla młodzieży dozwolone.** Wszystkie honorowe bilety nieważne. Ceny znizone tylko na pierwszy seans. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 m. 15 w. W sobotę i Niedzielę początek o godzinie 2-iej.

B-cia CHANUTIN
 WILNO, NIEMIECKA 23
 Z okazji 40 lat istnienia firmy od dnia 30 listopada do dnia 5 grudnia włącznie
JUBILEUSZOWA WYPRZEDAŻ KOŁDER
 Po cenach bardzo niskich z ustępstwem 20% 588z0

KINO «PAN»
 WIELKA 42

Dzisiaj uroczyste otwarcie Czerwona Szabla Emocjonujący dramat w 12 aktach. Na tle rozrywania żołdactwa Rosyjskiego za czasów panowania ostatniego Carya. To arcydzieło o silnym napięciu dramatycznym! W rolach głównych: Marlon Nixon, Carmel Myers, Allan Roscoe i William Collier. Niepospolita treść! Koncertowa gra! Silne napięcie! Ilustracja muzyczna pod batutą prof. Zamstzejmana z udziałem prof. Jadowkiewicza. Początek o g. 3-iej w Sobotę i Niedzielę o godzinie 1-iej.

Pracownicy urzędów skarbowych w Wilnie. Wobec wyboru p. wojewody Władysława Raczkiewicza na senatora i postawienia kandydatury jego przez klub Bezpartyjnego Bloku na stanowisko marszałka Senatu, p. wojewoda dnia 4 grudnia opuszcza Wilno, w związku z czym powstał w Wilnie z inicjatywy społecznej komitet obywatelski pożegnania p. wojewody Raczkiewicza. Jak się dowiadujemy, komitet ten opracował program uroczystości pożegnania p. wojewody Raczkiewicza i w dniach najbliższych ogłosi szczegółowy komunikat.

Oszczędności swoje, złote i dolary, ulokuj na 11 proc. rocznie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. L O M B A R D, Plac Katedralny, Biskupia 12. Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, mebli, pianin, samochodów i wszelkich towarów. 689-4

KINO-TEATR «LUX»
 ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-62

Motto: Na słiskim wielkoniemiejskim asfalcie tak łatwo się potknąć. Ja się boję, tak strasznie się boję... Dziś rewelacyjne arcydzieło współpracy Joe May'a i Eryka Pommera p. t.: „Asfalt” Betty Amann, Gustaw Frohlich oraz Albert Steinruck. Początek o godz. 4-iej, w dniu świątecznym o godzinie 1-iej. Ceny od 40 groszy.

Dzisiaj Najnowszy film obyczajowy pierwszy raz w Wilnie p. t.: **Miłość w Kajdanach** Potężny dramat w 12 aktach osnuty na tle słynnej sztuki „PRZESTĘPCY” W rolach głównych: Anita Dorris, Walter-Slezak Nad program: **Tajemnica Białej Ciszy** obraz do Bieguna Północnego.

Dr. Sz. Bernstejn
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 9-1 i od 4 — 8 pp. Mickiewicza 28, m. 5. 11-50

KINO-TEATR «STYLOWY»
 WIELKA 36.

Dzisiaj Najnowszy film obyczajowy pierwszy raz w Wilnie p. t.: **Miłość w Kajdanach** Potężny dramat w 12 aktach osnuty na tle słynnej sztuki „PRZESTĘPCY” W rolach głównych: Anita Dorris, Walter-Slezak Nad program: **Tajemnica Białej Ciszy** obraz do Bieguna Północnego.

Dzisiaj Najnowszy film obyczajowy pierwszy raz w Wilnie p. t.: **Miłość w Kajdanach** Potężny dramat w 12 aktach osnuty na tle słynnej sztuki „PRZESTĘPCY” W rolach głównych: Anita Dorris, Walter-Slezak Nad program: **Tajemnica Białej Ciszy** obraz do Bieguna Północnego.

Dr. K. Sokolowski
 Chor. skórne i weneryczne. Przyjm. od 9-12 i 5-7 ul. Wileńska 30 m. 14

Kino «MIMOZA»
 Ulica Wielka № 25.

Dzisiaj premiera **Na Froncie nic nowego** Przebój sezonu! Po raz 1-szy w Wilnie! W rolach głównych: Lois Morau i George O'Brien. Rzec dzieje się w 1918 roku przed zakończeniem wojny światowej

Dzisiaj Najnowszy film obyczajowy pierwszy raz w Wilnie p. t.: **Miłość w Kajdanach** Potężny dramat w 12 aktach osnuty na tle słynnej sztuki „PRZESTĘPCY” W rolach głównych: Anita Dorris, Walter-Slezak Nad program: **Tajemnica Białej Ciszy** obraz do Bieguna Północnego.

Dr. S. Bernstejn
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 9-1 i od 4 — 8 pp. Mickiewicza 28, m. 5. 11-50

NAJLEPSZY WĘGIEL
 górnolaski koncernu „Progress” oraz KOKS wagonowy i od jednej tonny w szczerlinie zamkniętych i zaplombowanych wozach dostarcza **Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe M. DEULL** egzystuje od roku 1890. Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8p. Składy: Słowackiego 27, tel. 14-46-30

BIAŁY TYDZIEŃ
 Wielka wyprzedaż towarów białych i resztek
Sz. Jankielewicz i S-wie
 Wilno, Rudnicka 13
 Ceny znacznie znizone prosimy się przekonać.

Pianina i Fortepiany o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc, takoz Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie, w r. 1929 i w Wilnie w 1930 r. (Grands Prix i Wielkie Medale Złote).
K. DĄBROWSKA, 714-90 Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6. Ceny fabryczne. — Sprzedaż i wynajęcie.

Dr. S. Bernstejn
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 9-1 i od 4 — 8 pp. Mickiewicza 28, m. 5. 11-50

W. JUREWICZ
 były majster firmy „PAWEŁ BURE”
 Poleca wielki wybór zegarków i biżuterii oraz precyzyjne wykonanie naprawy.
Ceny przystępne.
 Wilno, Mickiewicza 4, 613-40

Pokój DO WYNAJĘCIA
 Mostowa 5, m. 8 744-0

Pokój duży słoneczny z elektr. i wygodami tanio do wynajęcia Trocka 11 m. 9. 4354-0

Mieszkania do wynajęcia 3, 4, 5-cio pokojowe z wygodami. Kalwaryjska 31. 4347-00

Pokój 3-pokojowy z wygodami wana na miejscu odnowione do wynajęcia. Krakowska № 51.—Informuje dozorca. 4400-00

Pokój z osobnym wejściem, ładnie umeblowany, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Orlana 4, m. 3. 4354-00

Pokój dla samotnego do wynajęcia. Ludwiska 1, m. 12. 4399-00

Do wynajęcia 1 pokój dla samotnego. Ul. Ignacego 5, m. 6. 4398-00

Do wynajęcia 3-pokojowe mieszkanie. Tamże fortepian okazny do sprzedania. Dobroczyński 8, m. 4. 4393-00

Dr. S. Bernstejn
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 9-1 i od 4 — 8 pp. Mickiewicza 28, m. 5. 11-50

WINA KRAJOWE
 STARE — LEŻAŁE — MOCNE
 poleca
WYTWORNI WŁ. OSMOŁOWSKI
 WILNO
 ŻADAĆ WSZĘDZIE 668-0

PALACZKI Od brzydkiego nalogu tytoniowego ochroni nas stałe użycie radioaktywnych środków do zębów Tlenol-Re (eliksir, krem i proszek) według D-ra med. Napoleona Cybulskiego, Profesora higienologii Uniwersytetu Jagiellońskiego Labor. „Tlenol”. Warszawa, Miodowa 14.

Pokój 2-3 jasne, ciepłe suche pokoje z kuchnią nie wyżej pierwszego piętra. Bez pośredników. Ofertę ul. Subocz 6 m. 8, dla emeryta. 4375-00

1 i 2 pokoje do wynajęcia z wszelkimi wygodami, ulica Mostowa 3, IV piętro. 4403-0

Mieszkanie 3-pokojowe z wygodami wana na miejscu odnowione do wynajęcia. Krakowska № 51.—Informuje dozorca. 4400-00

Pokój z osobnym wejściem, ładnie umeblowany, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Orlana 4, m. 3. 4354-00

Pokój dla samotnego do wynajęcia. Ludwiska 1, m. 12. 4399-00

Do wynajęcia 1 pokój dla samotnego. Ul. Ignacego 5, m. 6. 4398-00

Do wynajęcia 3-pokojowe mieszkanie. Tamże fortepian okazny do sprzedania. Dobroczyński 8, m. 4. 4393-00

Dr. S. Bernstejn
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 9-1 i od 4 — 8 pp. Mickiewicza 28, m. 5. 11-50

WARSZCIE III **KAŻDY MIEC MOŻE DOBRE RADJO**

3 LAMPOWY ODBIÓRNIK
Natawis RDJ

ODBIERA WSZYSTKIE WAŻNIEJSZE STACJE EUROPEJSKIE NA GŁOŚNIK, A KOSZTUJE TYLKO **140 ZŁOTYCH**

KOMPLET Z LAMPAMI, BATERIJA 120K, AKUMULATOREM, GŁOŚNIKIEM, MATERIAŁEM ANTENOWYM 320z

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE „NATAWIS”
WARSZAWA, NIECAŁA 7 III
KRAKÓW, STAROWISŁNA 17 — ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 152

834-7-or

UWAGA! Żądajcie wszędzie
Czekolady z całymi migdałami
FABRYK
A. Piasecki
w Krakowie.

WSZYSTKI PANOWIE NOSZĄ BIELIZNĘ „JOTKA”

Jotka
WARSZAWA

Tylko z oryginalną etykietą i korkiem jest **PRAWDZIE WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY**

PIWO ŻYWIECKIE

ZDRÓJ ŻYWIECKI, MARCOWE, PORTER „ALE”

z ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU
60 NABYCIA WSZĘDZIE
REPREZENTACJA: WILNO, ZARZĘCZNA 19. TEL. 18-64

MEBLE STYLOWE i nowoczesne w wielkim wyborze polecają **B-cia OLKIN.**
Wilno, ul. Niemiecka 3, telefon 352.
Nadeszło dużo nowości!

Uprzejmie komunikujemy naszej Sz. Kliencie! że zwinliście „Coiffure Moderne” na S-to Jańskie! lecz pracujemy nadal **OBOJE** (manicure i czesanie Pań)

Antokolska 33 m. 2 (parter od ulicy — kolo Ryneczku) i polecamy się nadal łaskawym względem
4373-0 **Wiera i Zygmunt KUCHARSCY.**

„PROVENDEINE”
BARDZO SZYBKO TUCZY ŚWINIE!

„PROVENDEINE” jest jedynym wyrobem, uznanym przez wszystkie największe powagi hodowlane w Europie

„PROVENDEINE” zawiera „witaminy”, stężone pod działaniem promieni „ultra-fioletowych” i szczególnie czynny, porządkujący i ułatwiający trawienie.

Sole mineralne, zawarte w „PROVENDEINE”, wzmacniają kości zwierząt.

«PROVENDEINE» skutkuje szybko i nie wymaga zmiany paszy! **2 miesiące oszczędności na hodowli!**

„Provendeine” jest sprzedawane w pudełkach po zł. 4.75 i zł. 9.50 w aptekach, drogeriach, spółdzielniach, sklepach kolonialnych i t. p.

Wyłączna sprzedaż na Województwa: **Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie.**

„WETERYNARJA”
Sp. z o. o.
Wilno, ul. Bazylijska 2 (róg Ostrobramskiej). 12191-0r

ZNAKOMITE UZNANE ZA NAJLEPSZE ŻĄDAJCIE

Wódki, Likieri i Wina

F. Stefan GENELI & S-ka S-KA AKC. W WARSZAWIE.

TAŃCE KARNAWAŁOWE
Tango, Fox-trot, Slow-fox i Walc Angielski wyuczam w 12 lekcjach **P. Borowski**, ul. Trocka Nr. 2. Kurs rozpoczynam we wtorek 2-go grudnia o godz. 8-ej wiecz. Opłata za kurs 10 zł. Towarzystwo wyłącznie Chrześcijańskie. Zapisy przyjmuję 0-1

Mieszkania i pokoje
Pokoje z elektryczną do wynajęcia. Kalwaryjska 11 m. 11. 93

WIELKA WYPRZEDAŻ

RESZTEK I WYSORTOWANYCH TOWARÓW PO NIEBYWALE NISKICH CENACH

2000 metrów Crepe-Meteor prima różnych kol. po 14 zł. za metr!

Wielki wybór!
Tanie ceny!
Uprzejma obsługa!

KAZIMIERZ RUTKOWSKI i J. DOMAGAŁA

WIELKA 47. — Tel. 1402. 741-1 o

Nie robimy wyprzedaży
lecz uwzględniając zniżkę cen na rynku
Sprzedajemy wszystkie towary **o 20% taniej.**

NOWOŚCI NA KOSTJUMY, FRAKI I SMOKINGI. WEŁNY I JEDWABIE NA SUKNIE.

D/H. Leonard Pikiel i Syn
Wilno, ul. Wielka 7, tel. 11-55. 742r

„M. GORDON” SP. AKC.
ul. Niemiecka 26

WIELKA DOROCZNA WYPRZEDAŻ RESZTEK

i WYSORTOWANYCH TOWARÓW

Ceny wyjątkowo niskie.

NA GWIAZDKĘ!

Ozdoby Choinkowe, Malowanki, Gwiazdki, Szopki, Zabawki, Lalki, Rowerki, Koniki, Gry dziecięce i Towarzyskie.

NA UPOMINKI DLA DOROSŁYCH:
Wieczne Pióra, Ozdobne Ołówki, Alabastry, Albumy, Teki, Notesy, Galanterja Biurkowa.

Kalendarze: Terminowe, Kartkowe, Przekładane. Pocztkówki Świąteczne. Bilety wizytowe.

WIELKI WYBÓR. CENY B. UMIARKOWANE.
W. BORKOWSKI.
WILNO, MICKIEWICZA 5, TEL. 372. 635-w

Do sprzedania mało używany radjoparar 2 lampowy z akumulatorem, cewkami i słuchawkami za 120 złotych. Ul. Subocz 49 Ryneczek sklep wódek. —s0

OKAZYJNIE
do sprzedania: futro waga stłowa, samowar i inne rzeczy. Kazimierzowski zauł. Nr. 11 m. 4 od 9-11 popoł. 4586-s1

ZGUBY
Zgub. ks. wojsk. wyd. przez PKU—Brasław na imię Bandara Józefa, zam. we wsi Mrozowszczyzna, gm. Brasł. — un. się. 662-1

Zgubiono
dowód osobisty wydany przez Starostwo Grodzkie, zaświadczenie tożsamości wydane przez Rabinę m. Wilna, weksel na 80 zł. z podpisem Sz. Goldberga żyrowany przez B-cia Braci Judelewicz, oraz blankiet wekslowy na zł. 100 z podpisem Eljasza Lejzera Eljaszewicza wszystko własność Eljasza Lejzera Eljaszewicza, zam. przy ul. Radańskiej 37— un. się. 4394-0o

PRAÇA
POSADY gospodyní poszukuje. Posiadam referencje. Oferty listem poleconym: p. Radań m. Sapańce, Rozalja Harsimowicz. 4366-1

ŚWIATŁO, DZWIENKI, MOTORY — urządza, reperuje elektryki, 6-cies. **TADEUSZ FABISZEWSKI** Wilno, Portowa Nr. 8 3029-15

Doświadczony, wykwalifikowany Administrator posiadający długoletnią praktykę i pierwszorzędne świadectwa, poszukuje posady w majątku ziemskim. Informacji bliższych udzieli p. Wacław Pac - Pomarańcki, Kalwaryjska 56, m. 16 w Wilnie, w drodze listownej. —2gr.o

potrzebna służąca do wszystkiego — z b. dobrem gotowaniem. Wymagane pierwszorzędne rekomendacje. Urząd Wojewódski pok. 69. 4396-0o

PIANINA
Najsłynniejszej wszechświatowej firmy „Erard” oraz „Betting” i „K. i A. Fibiger” uznane za najlepsze w kraju (na Targach Północnych nagrodzone **WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM**)
Sprzedaje na dogodnych warunkach **Kijowska 4, Abelow.**

PROSZEK „KOGUTEK”
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

NAUKA
NAJŁATWIEJSZA i najprzedza metoda nauczenia się języków obcych „Linguaphone” ul. Niemiecka 3 m. 6.

CHOROBY PŁUC

GRUŻLICA PŁUC jest nieuleczalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują p. p. Lekarze:**

„Balsam Thiocolan—Age” który ułatwiając wydzielanie się płivociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki.

UWAGA!!
P. P. Inżynierowie - przedsiębiorcy budowlani i stolarze 739-0

Otwarty został polski skład sprzedaży dykt różnyh rozmiarów o grubości od 3 mm do 20 mm i formierów po cenach fabrycznych

Wilno, ul. Niemiecka 31 w podwórzu K. ANDRZEJEWSKI.

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne Im. prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomiji. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 448-12

Nauka pisania na maszynie Orzeszkowej 11 m. 16 4401

AKUMULATORY

do radja, samochodów i światła. Radjo-odbiorniki i sprzęt radjowy. Fachowe ładowanie i naprawa akumulatorów, aparatów, słuchawek, głośników, woltomierzy, prostowników i innych.

Firma MICHAŁ — GIRDA,
Zamkowa 20. — Tel. 16—28. 688-8o

SKŁAD SUKNA, MANUFAKTURY I JEDWABI
J. KOBRYŃSKI
Wilno, UL. NIEMIECKA 31

PRZEDŚWIĄTECZNA WYPRZEDAŻ
RESZTEK I WYSORTOWANYCH TOWARÓW
CENY DOSTĘPNIE NISKIE. 588z0

„BON MARCHÉ”
WILNO, WIELKA 3

POLECA:
Najmodniejsze krawaty, Frakowe koszule, Swetry i Pullowery męskie i damskie oraz duży wybór jedwabnych pończoch po cenach najniższych

740k

AKUSZERKI
AKUSZERKA **Marja Laknerowa** przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7m. 5. WZP69.

KUPNO-SPRZEDAŻ
FORTEPIAN okazjnie do sprzedania. W. Stefańska 33, m. 19. 585-s0

Od r. 1843 istnieje **WILEŃKIN** ul. Tatarska 20. **MEBLE** jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy łóżka i t.d. Wikwintne, Mocne, Niedrogo. Na dogodnych warunkach i na raty. 4321-9

FORTEPIAN pierwszorzędny zagr. fabr. okazjnie niedrogo do sprzedania. Zawalna 28, m. 10. 586-s0

SKRZYPCE antyczne, do sprzedania Święciańska 31. 4389-s2

Z powodu wyjazdu tanio do odstąpienia **MLECZARNIA z całym urządzeniem przy ulicy Ostrobramskiej 8.**

Fisharmonje sprzedam na dogodnych warunkach. Postawy skr. poczt. Nr. 6 Adam Kwiatkowski. 665-s1